

Beata Dorosz

Korespondencja Kazimierza Wierzyńskiego i jego żony Haliny z Ludwikiem Krzyżanowskim - listy z lat 1947-1958 i 1976-1977

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (12-13), 271-304

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

**KORESpondENCJA
KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO
I JEGO ŻONY HALINY
Z LUDWIKIEM
KRZYŻANOWSKIM
— LISTY Z LAT 1947–1958 I 1976–1977**

Beata DOROSZ (Warszawa)

Prezentowany zbiór listów cechuje z pozoru swoista nierównowaga — przede wszystkim ze względu na nazwiska autorów. Korespondentem Kazimierza i Haliny Wierzyńskich jest Ludwik Krzyżanowski — postać w kraju stosunkowo mało znana nawet badaczom literatury emigracyjnej, natomiast w wojennym i powojennym środowisku polskiego Nowego Jorku znakomita i znacząca, która na trwale wpisała się w historię tamtejszej emigracji oraz w jej dorobek naukowy i literacki. Dla porządku wypada przytoczyć jednak podstawowe fakty z jego biografii:

Ludwik Krzyżanowski urodził się 10 listopada 1906 w Krośnie; syn Józefa Krzyżanowskiego i Jadwigi z Lubomęskich. Ze względu na zatrudnienie ojca w Wiedniu tam początkowo uczęszczał do szkół, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i powrocie rodziny do Krakowa ukończył tu Gimnazjum im. Jana II Sobieskiego. Następnie podjął studia w zakresie filologii angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ), odbywane głównie pod kierunkiem prof. Romana Dyboskiego, po czym konty-

nuował je w Cambridge w Anglii i na uniwersytecie w Chicago w Stanach Zjednoczonych. W 1934 doktoryzował się na UJ. Od wczesnych lat zainteresowany był ruchem paneuropejskim; był współzałożycielem Koła Przyjaciół Ligi Narodów na UJ. W 1938, z rekomendacji prof. Dyboskiego, objął stanowisko pracownika kontraktowego do spraw kultury i edukacji polonijnej przy Polskim Konsulacie Generalnym, najpierw przez krótki czas w Chicago, następnie w Nowym Jorku. W latach 1940–1943 związany był z Polish Information Center (PIC), agendą Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP na uchodźstwie. Współpracował też z The Central and East European Planning Board, szczególnie w sprawach edukacji, oraz należał do zespołu redakcyjnego miesięcznika „New Europe”, omawiającego sprawy międzynarodowe, a poświęconego głównie problemom powojennej odbudowy. Od początku istnienia Polskiego Instytutu Naukowego (Polish Institute of Arts and Sciences of America) w Nowym Jorku, tj. od wiosny 1942, był ściśle związany z jego działalnością; formalnie został przyjęty w poczet członków czynnych w 1954. Współ z Manfredem Kridlem i Józefem Wittlinem opracował tomy *For Your Freedom and Ours. Polish Progressive Spirit through the Centuries* (New York 1943) oraz *The Democratic Heritage of Poland* (London 1944). Jednocześnie w latach 1943–1945 był pracownikiem (*regional specialist of Overseas Branch*) amerykańskiej placówki rządowej pod nazwą Office of War Information w Waszyngtonie D.C. Biuro to wydało w 1944 broszurę *O co walczymy*, na którą składał się wybór przemówień i oświadczeń Franklina D. Roosevelta, Henry’ego A. Wallace’a i Cordella Hulla (z okresu od 1941 do początku 1944), które Krzyżanowski przełożył na język polski i przygotował do druku. W 1944 krótko pracował w United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA). W 1946 otrzymał status stałego rezydenta USA. W latach 1946–1947 był zatrudniony jako tzw. *English precise writer* i tłumacz angielsko-francuski w dziale wydawniczym (*Editorial Division*) Sekretariatu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, jednak został zmuszony do opuszczenia tego stanowiska przez delegację PRL, reprezentującą kraj w ONZ. W tym samym czasie działał jako konsultant do spraw politycznych i ekonomicznych Europy Wschodniej w koncernie przemysłowym International Nickel Company w Nowym Jorku. W 1947 (krótko) uczył języków obcych w Army Language School w Monterey w Kalifornii. W 1948 został wykładowcą literatury i języka polskiego w Polish School of General Studies na Columbia University w Nowym Jorku, z którą to uczelnią związany był do 1954, a także okresowo w latach późniejszych. W 1949 podjął prace zmierzające do opracowania obszernego nowoczesnego słownika angielsko-polskiego i polsko-angielskiego, którego wydanie deklarował Marian Kister w nowojorskiej oficynie Roy Publishing, a przedstawiciele Polskiego Instytutu Naukowego zabiegali o wsparcie finansowe dla tej inicjatywy w National Committee for Free Europe; znacznie zaawansowany projekt z powodu trudności finansowych i organizacyjnych nie został ostatecznie zrealizowany. W 1953 Krzyżanowski pracował też dla US Information Agency, pisząc i wygłaszając pogadanki na tematy polityczne i kulturalne w Radio City Station. Jednocześnie w latach 1952–1954 prowadził wykłady z literatury i kultury polskiej na New York University, a w 1957 otrzymał tu stanowisko profesora i wykładał zagadnienia polityczne na tzw. Regional Studies. Od 1956 aż do śmierci pełnił funkcję redaktora naczelnego anglojęzycznego kwartalnika naukowego „The Polish Review”, wydawanego przez Polski Instytut Naukowy; przez cały czas istnienia pisma (do dziś) było ono znaczącym w amerykańskim świecie naukowym forum wymiany myśli na tematy historii, nauki, kultury i literatury polskiej dla uczonych amerykańskich oraz naukowców polskich pracujących w Stanach Zjednoczonych. Był też Krzyżanowski redaktorem wydawanych przez Polski Instytut Naukowy tomów

zbiorowych, na które składały się studia historyczne i literackie polskich i amerykańskich badaczy, m.in. na stulecie urodzin Conrada *Joseph Conrad. Centennial Essays* (New York 1960), *Julian Ursyn Niemcewicz and America* (New York 1961), czy nieco później *Polish Civilization. Essays and Studies* (New York 1979). W 1960 został członkiem korespondentem Wydziału Humanistycznego Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie z siedzibą w Londynie. Współpracując z Adamem Gillonem, wówczas profesorem anglistyki i wykładowcą literatury światowej na State University of New York, wydał w 1962 *Introduction to Modern Polish Literature* w nowojorskim wydawnictwie Twayne Publishing Inc.; w tomie tym znalazły się m.in. przełożone na angielski przez Krzyżanowskiego fragmenty prozy Władysława St. Reymonta (z *Chłopów*), Henryka Sienkiewicza (*Latarnik*), Andrzeja Struga (z *Ludzi podziemnych*), Józefa Wittlina (z *Soli ziemi*), Juliusza Kadena-Bandrowskiego (z *Miasta mojej matki*), Jerzego Andrzejewskiego (*Przed sądem*) oraz utwory poetyckie Władysława Broniewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Lechonia, Bolesława Leśmiana i Kazimierza Wierzyńskiego. Następnie Krzyżanowski i Gillon stworzyli w tymże wydawnictwie w ramach programu literatury światowej tzw. polską serię; złożyło się na nią 21 popularnych monografii najwybitniejszych pisarzy polskich, adresowanych do czytelników angloamerykańskich, które opracowane były przez polskich i obcych literaturoznawców, m.in. *Adam Mickiewicz* Davida J. Welsha (1966), *Maria Dąbrowska* Zbigniewa Folejewskiego (1967), *Henryk Sienkiewicz* Mieczysława Giergielewicza (1968) i *Jan Parandowski* George'a Harjana (1971). Krzyżanowski zajmował się też nadal działalnością przekładową z literatury polskiej na język angielski (m.in. wiersze Kazimierza Wierzyńskiego *Selected Poems*, New York 1959; powieść Pawła Łyska *Twarde życie Jury Odcesty* = *The Hard Life of Jura Odcesty*, London 1980; pisma Bronisława Malinowskiego *The Early Writings*, Cambridge 2006). Od 1968 Krzyżanowski uczestniczył w pracach zespołu redakcyjnego periodyku naukowego „Conradiana”, wydawanego przez Teksas Tech University. Kontynuując zainteresowania Conradem wydał, zredagowany wspólnie z Gillonem, tom *Joseph Conrad. Commemorative Essays* (New York 1975). Jako felietonista współpracował w latach 70. z nowojorskim tygodnikiem „Czas”, wydawanym przez Zjednoczenie Polsko-Narodowe. Przez cały czas pobytu w Stanach Zjednoczonych (zwłaszcza w czasie II wojny światowej i w okresie tuż powojennym) wygłosił niezliczoną ilość wykładów, pogadanek i prelekcji na tematy polityczno-historyczne i kulturalno-literackie, związane z Polską, przy czym podkreślano zawsze jego wyjątkową umiejętność budowania dobrych stosunków z różnymi środowiskami i różnymi grupami wychodźstwa narodowego (od emigracji ekonomicznej z przełomu XIX i XX w. zwanej Polonią, przez emigrację niepodległościową po II wojnie światowej, aż po emigrację marcową 1968 i „solidarnościową” lat 80.). Zmarł 16 marca 1986 w Shannock (stan Rhode Island).

I Wierzyński, i Krzyżanowski prowadzili niezwykle rozległą korespondencję — dość wspomnieć, że w archiwum poety, złożonym w Bibliotece Polskiej w Londynie, zbiór listów liczy około sześciu tysięcy jednostek; podobnie obszernie przedstawia się archiwum Krzyżanowskiego w zbiorach Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku (będące ciągle jeszcze w opracowywaniu). Niniejszą wymianę listów rozpoczęli w chwili podjęcia współpracy, gdy Wierzyński pisał *Życie Chopina*, a Krzyżanowski niemal symultanicznie tłumaczył to dzieło na język angielski. Przedstawia się ona ilościowo raczej skromnie, jednak z kilku powodów wydaje się ważna.

Z perspektywy Krzyżanowskiego stanowi kolejny dramatyczny obraz emigracyjnych losów. Wyjątkowa aktywność zawodowa (polityczna i propagandowa) w czasie wojny i stan permanentnego braku podstaw egzystencji po jej zakończeniu stały się przejmującym doświadczeniem wielu Polaków, w tym także i wybitnych działaczy niepodległościowych. Nie tylko miłość do kultury i literatury polskiej wpłynęła więc na decyzję Krzyżanowskiego o podjęciu przekładu *Życia Chopina* z maszynopisu w wersji polskiej.

Z punktu widzenia wiedzy o życiu i twórczości autora *Życia Chopina* listy te przynoszą przede wszystkim zagadkę dotyczącą nazwiska rzeczywistego tłumacza, skoro na angielskim wydaniu w 1949 w nowojorskim wydawnictwie Simona i Schustera widnieje Norbert Guterman. Używane w angielszczyźnie określenie *first draft* (brudnopis, pierwszy szkic) z pewnością umniejszałoby wagę pracy wykonanej przez Krzyżanowskiego i wartość pierwszej wersji angielskiej. W jakim stopniu Guterman korzystał z twórczego translatorskiego wysiłku Krzyżanowskiego, pozostaje dziś pytaniem bez odpowiedzi. Trzeba jednak podkreślić, że to właśnie na podstawie przekładu angielskiego dokonanego przez Krzyżanowskiego amerykański wydawca podjął ostateczną decyzję o publikacji książki; warto też pamiętać, że przekład angielski był podstawą tłumaczenia na francuski i hiszpański, które to wersje ukazały się w 1952, a więc rok wcześniej niż opublikowana została polska wersja biografii Chopina.

Praca przekładowa Krzyżanowskiego była konieczna wobec trudności językowych Wierzyńskiego, który sam o sobie pisał, że jest „analfabetą w angielskim” (list nr 6). Stwierdzenie to można by uznać za pewnego rodzaju autorską kokieterię, bowiem poeta podejmował z tłumaczem dyskusje na temat trafności przekładu (np. list nr 11), nawet sugerując zmiany (list nr 9), wszystko jednak wskazuje na to, że mimo lat spędzonych w Ameryce w języku angielskim nie mógł się swobodnie wypowiedzieć artystycznie.

Wierzyński szukał u Krzyżanowskiego nie tylko pomocy przekładowej, ale i potwierdzenia jakości własnego pisania o Chopinie, nie będąc ani muzykologiem, ani biografistą (list nr 15). Sam autor w *Mojej prywatnej Ameryce* opisał, a za nim poddało to analizie wielu badaczy literatury, jak *Życie Chopina* pozwoliło mu odrodzić się w poezji. W listach tych znajdujemy na to dowody najbardziej bezpośrednie i niejako „na bieżąco”, kiedy poeta wyznaje m.in.: „męczą mnie wiersze” (list nr 15), a my już wiemy, że złożyły się one później na tom *Korzec maku*.

W samotni w Stockbridge, gdzie Wierzyński znalazł się poniekąd i z wyboru, i z konieczności (mieszkanie w Nowym Jorku uniemożliwiało mu artystyczne skupienie i spokojną pracę), kontakt z Krzyżanowskim miał też walory intelektualne (list nr 3), które wszakże nie zdominowały czysto przyjacielskiej relacji między obu korespondentami, widocznej zarówno w bardzo osobistym tonie listów Krzyżanowskiego, jak i prawdziwym zainteresowaniu poety jego problemami zawodowymi i uznaniu dla jego wiedzy i umiejętności (m.in. listy nr 6, 9).

Korespondencja z lat późniejszych dowodzi, że Wierzyński — nie bez udziału Krzyżanowskiego jako jego tłumacza i wydawcy, a zatem propagatora w świecie anglojęzycznym — wybił się jednak z deprimującej go i deprecjonującej roli emigracyjnego poety na pozycję twórcy znanego i uznanego w amerykańskim świecie naukowym i literackim.

Cichą bohaterką drugoplanową tej korespondencji pozostaje Halina, żona poety. Nie tylko przepisywała *Życie Chopina* (list nr 4), nie tylko zbierała do tej książki w bibliotekach różne informacje i materiały, co pięknie poświadczyły zaprzyjaźnione z Wierzyńskimi Aniela Mieczysławska i Halina Rodzińska (zob. tom *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, Warszawa 2001, s. 187, 259). Po latach z niezmierną pieczołowitością i oddaniem opracowała bibliografię utworów poetyckich swego zmarłego męża, prowadząc rozległe poszukiwania i angażując w nie wiele różnych osób, w tym także Krzyżanowskiego.

Znakomita większość prezentowanych tu listów pochodzi z archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku (collection 049: Ludwik Krzyżanowski Papers, folders 23, 24) — są to listy Kazimierza i Haliny Wierzyńskich do Ludwika Krzyżanowskiego; natomiast z archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie (Rkps 1360), pochodzą adresowane do niego i jego żony listy Krzyżanowskiego (tu numery 5, 7, 8, 10, 13 i 19 oraz D). Korespondencja ta jest wyraźnie niekompletna, o czym świadczą pojawiające się uwagi w tekście (np. o wysłaniu listu lub braku odpowiedzi na list, a także odwołania do poruszanych wcześniej spraw, których jednak w zachowanych listach nie odnajdujemy); mimo prób dotarcia do różnych źródeł archiwalnych brakujących listów nie odnaleziono.

Korespondencja Wierzyńskiego z Krzyżanowskim numerowana jest cyframi arabskimi (listy nr 1–30), korespondencja Haliny Wierzyńskiej z Krzyżanowskim, stanowiąca niejako uzupełnienie, oznaczona jest literami (listy od A do F). W bloku nr 1–30 każdy list opatrzony jest metryczką: numer, data zapisana w ujednolicony sposób (przez autora zapisywana była różnie), określenie rodzaju listu (rękopis lub maszynopis, papier listowy lub kartka pocztowa); w bloku A–F wszystkie listy były pisane na maszynie na zwykłym papierze.

Nieliczne słowa, których nie udało się odczytać z rękopisu, oznaczone są nawiasem kwadratowym — [...]; dwa odczytania wątpliwe dotyczące nazwisk obcych oznaczono znakiem zapytania [?]. Uspółcześniona została ortografia, interpunkcja i końcówki fleksyjne; poprawiono pisownię nazwisk, nazw instytucji oraz nazw geograficznych. Cyfry arabskie w tekście zamieniono na liczebniki (np. *3 miesiące* na *trzy miesiące*), zachowując jedynie bez zmian cyfry rzymskie (np. rozdział *IX*). Tytuły zapisane w oryginale w cudzysłowach, tu zapisane są kursywą; podkreślenia jednorazowe zastąpiono rozstrzelonym drukiem, a podkreślenia wielokrotne dodatkowo opatrzone zostały przypisem objaśniającym. Wyrazy napisane w oryginale w skrócie zostały rozwinięte w nawiasie kwadratowym (np. *bibl.* na *bibl[ioteka]*), jeśli było to konieczne dla lepszego rozumienia tekstu. Pojawiające się w przypisach opisy bibliograficzne są różnicowane — w przypadku tomów Wierzyńskiego podane są w wersji pełnej (tj. miejsce wydania, wydawnictwo, rok) tylko przy pierwszym pojawieniu się tytułu tomu, później w skrócie (tj. miejsce i rok wydania), w odniesieniu do innych publikacji — zawsze w skrócie.

LISTY

[1]

P.O. Box 562
Stockbridge, Mass.

15 grudnia [19]47

Drogi Panie Ludwiku,

z dnia na dzień oczekuję Pana odpowiedzi na mój list, ale bezskutecznie. Nie wiem, czy podobała się Panu moja idea, czy Pan zabrał się do przekładu, czy też nie. Żałuję, że Pan bardzo skąpy w listach. Z oszlifowaniem głównej rzeczy¹ jestem już gotów i wyślę ją Panu lada dzień. Jeśli Pan nie przystąpił do pracy nad *Wyrokiem śmierci*², proszę uprzejmie o zwrot książki, jeśli zaś Pan nad nią zaczął pracować, proszę pracy nie przerywać i szczęśliwie jak najprędzej dobić do końca. Bardzo Pana proszę o wiadomość, jak sprawy się mają.

24-go będziemy w N[ew] Y[orku], przyjeżdżamy na kilka dni, 27 lub 28-go wracamy tutaj.

Ściskam serdecznie rękę, Pani³ się klaniam i proszę z a r a z o list.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Mowa o *Życiu Chopina*.

² Jest to tytuł jednego z opowiadań z tomu *Granice świata* (Warszawa 1933). Przekład tego utworu, ani całego zbioru, na jęz. angielski nigdy się nie ukazał.

³ Janina z Malinowskich Krzyżanowska (1909–2006).

[2]

P.O. Box 562
Stockbridge, Mass.

19 grudnia [19]47

Drogi Panie Ludwiku,

Przede wszystkim proszę do mnie nie pisać „mistrzu”¹, to nieładnie, jestem Kazimierz i takim zostanę. Dalej — speszył mnie Pana list. Jak z niego wynika — przekład głównej rzeczy (pomijając już nowelę), nie będzie mógł być zaczęty przed Nowym Rokiem. Wielka szkoda, mnóstwo czasu straconego! Rękopis (tę część, którą mam gotową) już „zaadiustowany”, ale wobec tej nieoczekiwanej zmiany nie wysyłam go Panu, przywiozę go 23-go, a w czasie Świąt, tzn. 25-27 postaram się zobaczyć z Panem. Jeśli Pan dotychczas nie wysłał mi *Granice świata*², proszę książkę zatrzymać do mego przyjazdu, żałuję tylko, że mi jej Pan nie odesłał zaraz po otrzymaniu i ustaleniu, jak się Pana sprawy mają. Wszystko inne odkładam do osobistego widzenia.

Zasylamy Państwu oboje serdeczne życzenia Świąteczne, Pani ręce całuję, Pana ściskam, żona załącza ukłony.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Wspomniany list nie zachował się.

² Zob. przyp. 2 do listu nr 1.

[3]

Stockbridge, Mass.

6 stycznia [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

No, jak tam? Czytałem w „N[ew] Y[ork] Times” depezę z Detroit o Waszym zjeździe¹, widzę z niej, że poruszano tam ciekawe i bardzo niescholastyczne sprawy. Jak wypadł Pański odczyt? Czy dało to Panu satysfakcję? Co z naszym biznessem, jak idzie? Niech Pan przyśle pierwszą stronę lub pierwsze zdanie — tak dla animacji nas obu! Czy wpadł Pan w mój tok pisarski, czy idzie Panu łatwo praca? Niech Pan napisze dwa słowa, chciałbym byśmy chociaż przez tę część wspólnej roboty byli jakoś bliżej ze sobą. W takiej atmosferze jak New York, w naszej sytuacji intelektualnej i wśród „naszych ludzi” — to też coś warte. Ściskam serdecznie, Pani ręce całuję. Do Ameryki się mizdrzę, jak umiem, ukłony od Haliny — niech Pan pisze, czekam! KW.

Rękopis na kartce pocztowej.

¹ Nie udało się ustalić, o jakim zjeździe i jakim odczycie mowa. Natomiast wiadomo, że Krzyżanowski był niezwykle aktywnym prelegentem na tematy polityczno-historyczne i kulturalno-literackie dotyczące Polski, zarówno w środowisku emigracji powojennej, dawnej Polonii, jak i w kręgach amerykańskich zainteresowanych problematyką polską; zob. też list nr 10.

[4]

Stockbridge, Mass.

P.O. Box 562

8 stycznia [19]48

Drogi Panie Ludwiku, na stronie pierwszej pewnego znanego Panu rękopisu, w szóstym wierszu, żona moja, wzór precyzji, zrobiła pomyłkę przy przepisywaniu. Powinno być: „brązowiejąca z l e k k a w wrześniowym słońcu” — a nie „brązowiejąca z lekka” — jak jest. Niech Pan to z łaski swojej poprawi. Oto przykład, jak nigdy nie dość jest uwagi i dokładności. Ściskam serdecznie i proszę o wiadomość o Pana pracy, by się trochę rozgrzać i nabrać otuchy, bo tu tylko śniegi i mrozy, śniegi i mrozy. Kląniam się Pana miłej i ładnej rodzinie¹, Pana ściskam. K. Wierzyński

Nie pamiętam, czy zaznaczyłem w tekście, że ustęp na str. 29 pochodzi z Ewangelii św. Łukasza II.⁷²

Rękopis na kartce pocztowej.

¹ Krzyżanowscy mieli wówczas córkę Annę (1944–1978).

² Uwaga odnosi się do fragmentu tekstu z trzeciego rozdziału *Życia Chopina*, zatytułowanego *Duch w domu* (w wersji angielskiej: *A Ghost in the House*), opisującego obyczaje i tradycje panujące w rodzinie Chopinów, w okresie wczesnego dzieciństwa Fryderyka. Czytamy tu m.in.: „Jeszcze przed świętami zjawiała się choinka, a organista przynosił kolorowe oplatki, z których na całą Warszawę sływał kościół Bernardynów. Dzień wigilijny zaczynał się od wizyty nieznanomych. Do drzwi pukali ubodzy studenci i szkolni sztubacy. Gdy im otworzono, odczytywali ustęp z małej książeczki zwanej Ewangeliczką. «I porodziła syna swego pierworodnego; a owi-nęła go w pieluszki i położyła w żłobie, przeto iż miejsca nie mieli w gospodzie» — brzmiały słowa św. Łukasza recytowane wśród ciszy. Otrzymywali za to parę groszy, czasem posiłek”; cyt. za wyd.: Białystok 1990, s. 28.

[5]

799 Madison Ave.
New York 21, N.Y.
4 lutego 1948

Drogi Panie Kazimierzu,

z bijącym sercem przesyłam dwa pierwsze rozdziały¹. Nie bądźcie Państwo zbyt srodzy w ocenie ich szaty angielskiej. Ufam, że mimo przebrania nie wydadzą się Panu zbyt biedne i obce.

Wzruszył mnie Pan do głębi tym Benningtonem². Oczywiście, jeśli tylko Pan tylko³ ma sposobność zarekomendować moją skromną osobę lub zapoznać mnie z kim należy, będę Panu szczerze i serdecznie wdzięczny. Opierając się na moim dotychczasowym doświadczeniu, nie śmiem robić sobie wielkich nadziei, ale nuż coś z tego wyniknie.

Przesyłamy moc serdecznych pozdrowień dla Obojga Państwa

Ludwik Krzyżanowski

Rękopis na papierze listowym.

¹ Rozdziały te zatytułowane są: [1] *Przybysz z Lotaryngii* — po angielsku: *Newcomer from Lorraine*; [2] *Dwór w Żelazowej Woli* — po angielsku: *The Manor under the Chestnut Trees* [*Dwór pod kasztanami*].

² Wolno przypuszczać, że jakiś list Wierzyńskiego, w którym pada nazwa tej miejscowości, nie zachował się. Poeta ponownie nawiązuje do tej (nieznanej dla nas) sprawy w liście z 6 lutego (nr 6).

³ Tak w oryginale — zapewne tzw. „przepisanie się” w pośpiechu lub ze wzruszenia [?].

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562

6 luty [1948]

Drogi Panie Ludwiku,

Tylko co przywiózł „*caretaker*”¹ pocztę, a wraz z nią pierwsze słowa mego (i Pańskiego) Chopina po angielsku, *h u r r a!*² Zobaczywszy ten rękopis, przeżegnałem się, co robię po Matce³ w najważniejszych chwilach życia. Czytać nie mam czasu, bo „*caretaker*” zabiera nas do miasta na sprawunki⁴, ale to na co rzuciłem okiem, bardzo mi się podoba — ma płynność i rytm, jak mi się zdaje (bo niech Pan nie zapomina, że jestem analfabetą w angielskim). Dziękuję bardzo i proszę o więcej, bym mógł to „zaamcic”⁵ dalej — a wymaga to korespondencji, omówień itp. Byłoby lepiej, gdyby przepisywał Pan tekst na kartkach z wyciętymi otworami dla spinaczy, bo potem można to złożyć w nierozrywającą się całość — proszę o tę zmianę.

Być może, że w niedzielę przyjedzie do nas Mr. Albert Hirsh⁶ z rodziną, ten pan z Bennington, Ver[mont] — omówiłbym z nim, czy ta posada⁷ jest aktualna itd. Przepraszam, muszę kończyć, już jedziemy. Ściskam Pana, niech Pan pracuje z aniołem nad głową, Pani ręce całuję, s z c z ę ś ć B o ż e, myślę o Pana pracy ze wzruszeniem. Przepraszam za ten list, piszę go, by Pan czym prędzej miał wiadomość o otrzymaniu tekstów.

Oddany Kaz. Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ (ang.) dosłownie — osoba mająca kogoś (coś) pod opieką; tu: zarządca, gospodarz (zwłaszcza pod nieobecność właściciela posiadłości).

² W oryginale dla wzmocnienia ekspresji słowo napisane w sposób rozstrzelony.

³ Felicja z Dunin-Wąsowiczów Wirstleinowa (1853–1944), po zmianie nazwiska w 1913 — Wierzyńska.

⁴ Wyjaśnienie tej sytuacji znajdziemy w tomie *Moja prywatna Ameryka* (Londyn 1966) w rozdziale *Chopin i wiersze*, opisującym m.in. warunki życia Wierzyńskich w Stockbridge: „Za naszym *cottage*’em zaczynały się dzikie lasy i góry, w gruncie rzeczy [...] puszcza amerykańska [...]. Do miasteczka, liczącego w tym czasie niespełna tysiąc mieszkańców, było dwie mile drogi, najbliższy dom świecił się wśród nocy odległy o milę. Żywy inwentarz tej quasi-farmy składał się — nie licząc nas — z dwu koni wierzchowych należących do Percivala [odkupił on tę farmę od Artura Rodzińskiego, z którym był zaprzyjaźniony, i udostępnił Wierzyńskim na czas pracy poety nad biografią Chopina — B. D.], który zaraz po naszym przybyciu wyjechał do Europy. Jedyнным dla nas łącznikiem ze światem był robotnik farmerski. Przyjeżdżał on na kilka godzin, karmił konie, przywoził nam gazety i pocztę, zabierał czasem żonę na zakupy do miasteczka i zostawiał nas znowu samych”; cyt. za wyd.: K. Wierzyński, *Proza*, Kraków 1981, s. 197–198.

⁵ Neologizm utworzony przez Wierzyńskiego od niemieckiego słowa *Amt* = urząd; także: zadanie; tu w znaczeniu: nadać formalny bieg, urządzić; dotyczyło to zapewne spraw wydawniczych.

⁶ Albert Hirsh w latach późniejszych był profesorem fortepianu w Moores School of Music na University of Houston oraz w American Institute of Musical Studies w Grazu w Austrii; zob. też list następnny.

⁷ Nie udało się ustalić, o jaką posadę za pośrednictwem Wierzyńskiego ubiegał się Krzyżanowski.

[7]

799 Madison Ave.
New York 21, N.Y.
12 lutego 1948

Drogi Panie Kazimierzu,

dzisiaj przyszedł Pański list z 9 bm¹. Dziękuję serdecznie za spostrzeżenia i pochwały. Spieszę się, by Panu wysłać rozdział V², więc na list i uwagi odpiszę obszerniej najdalej jutro.

Łączę ucałowania rąk dla Pani, mocno dłoń Pańską ściskam. Francycmer³ przesyła pozdrowienia

Ludwik Krzyżanowski

Rękopis na papierze listowym.

¹ Zapewne jest to pomyłka Krzyżanowskiego i chodzi o list z 6 lutego (nr 6).

² Rozdział pt. *W szkole i na wsi*; po angielsku: *Discovering Poland [Odkrywając Polskę]*.

³ Tj. żona i córka Anna.

[8]

799 Madison Ave.
New York 21, N.Y.
13 lutego 1948

Drogi Panie Kazimierzu,

załączam moje przeróbki w związku z Pańskimi uwagami¹. W niektórych wypadkach nie mogłem nic poradzić, jak np. „zacięcie”. Jak Panu mówiłem przez telefon, od początku miałem kłopot z „oficyną”. Po francusku byłoby pewnie *dépendance*², ale to niewiele pomaga. Proponuję zatem *cottage*³.

Wciąż posługuję się słownikami francuskimi i niemieckimi, bo inaczej daleko bym nie ujechał. Leksykografia polsko-ang[ielska] jest do niczego. Przyznam się, że wobec wymagań, jakie Pański tekst stawia, nie muszę się już tak usprawiedliwiać z opóźnienia. Niektóre strony są wynikiem żmudnej pracy całodziennej. Opisy przyrody, czy takie wyrażenia jak „zaśpiewy” czy „wirowisko” i dziesiątki innych, stają się przeszkodami, których przebrnięcie wymaga wiele trudu i jeszcze więcej czasu.

Jeszcze raz dziękuję za rozmowę z p. Hirshem. Postaram się do niego napisać, ot tak żeby nie mieć sobie nic do wyrzucenia, bo zdaje mi się, że już wiecznie będę pariasem i człowiekiem zbyt cennym.

Serdecznie dłoń ściskam

Ludwik Krzyżanowski

Rękopis na papierze listowym.

¹ Komentarz dotyczący przekładu zapewne wyraził poeta nie listownie, a telefonicznie, o czym jest mowa dalej w liście.

² (franc.) — przybudówka.

³ (ang.) — chata; wiejski dworek; mała willa.

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562

16 lutego [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

Jestem bardzo zapracowany i coraz bardziej zmęczony, piszę tylko parę słów. Dziękuję za nowy rozdział i list z dopełnieniowymi uwagami. Nowe uwagi przyślę później. Opisów przyrody więcej nie ma. Takie nowotwory jak „wirowisko” radziłbym zastąpić jakimś odpowiednikiem. Z p. Hirshem widziałem się przelotnie drugi raz i znów mu wspomniałem o Panu. Dla orientacji (przy spotkaniu) dodaję: jest to zdolny akompaniator (akompaniował m.in. Francescattiemu¹), ma zacząć niebawem karierę pianisty, Żyd, lat 30, wyjeżdża w marcu na trzy miesiące do Europy, gdzieś w tych dniach jedzie do Vancouveru. Mogę go „pilnować” teraz i po powrocie. Proszę uprzejmie przysłać mi rachunek po angielsku wystawiony na moje nazwisko za przekład książki o Chopinie od str. 1 do 80 — \$ 120. Proszę to zrobić zaraz, bym mógł szybko „obrócić” i przesłać Panu należność. Zdaje mi się, że może Pan być zadowolony z przekładu. Gdy myślę o Pana talencie jako tłumacza, uprzedzam sobie, że nasz osławiony PIC² popełnił jeszcze jedną zbrodnię: mając środki, nie umożliwił Panu przetłumaczenia 5-10 arcydzieł polskich, przez co nasza literatura miałaby tu jakieś imię (i Pan też). Gdyby po tej książce udało mi się stanąć na nogi, tzn. przestać być żebrakiem, zyskać jakieś możliwości, stosunki itp., proszę być pewnym, że zrobiłbym wszystko, by także Panu pomóc.

Ściskam serdecznie

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Zino Francescatti, właśc.: René-Charles Francescatti (1902–1991), francuski wirtuoz skrzypiec. Uczył się gry na skrzypcach od trzeciego roku życia i wkrótce został uznany za cudowne dziecko; debiutował w wieku 10 lat koncertem skrzypcowym Beethovena. Od 1927 uczył w Paryżu w École Normale de Musique. W 1931 odbył pierwsze światowe *tournee*, a w 1939 debiutował w New York Philharmonic. Po zakończeniu II wojny światowej kontynuował międzynarodową karierę aż do emerytury w 1976. Znany ze wspaniałej techniki skrzypcowej, zasłynął także jako wykonawca wielkich koncertów, wśród których najbardziej cenione były F. Mendelssohna *Koncert skrzypcowy e-moll*, C. Saint-Saënsa *Koncert skrzypcowy Nr 3* i M. Bruchy *Koncert skrzypcowy Nr 1*. Dokonał wielu nagrań płytowych, m.in. sonat L. Beethovena na skrzypce i fortepian z R. Casadesusem. O jego przyjaźni z Arturem Rodzińskim i wizytach w Stockbridge wspomina Wierzyński w *Mojej prywatnej Ameryce* (rozdział *Chopin i wiersze*).

² Polish Information Center — agenda Ministerstwa Informacji i Dokumentacji rządu RP na uchodźstwie, założona w 1940 w Nowym Jorku dla informowania społeczności amerykańskiej o sytuacji w okupowanej Polsce, działalności rządu polskiego, walce AK w kraju i udziale Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w kampaniach aliantów. Placówka służyła także pomocą naukowcom i artystom polskim, przebywającym w Stanach Zjednoczonych, m.in. wypłacając stypendia rządowe z Funduszu Kultury Narodowej. Działała do połowy 1945, tj. do cofnięcia przez Stany Zjednoczone uznania rządowi polskiemu na emigracji.

[10]

799 Madison Ave.
New York 21, N.Y.
1 marca 1948

Drogi Panie Kazimierzu,

zmartwiłem się bardzo wiadomością¹, że Państwo byli chorzy, ufam jednak, że już wróciliście do zdrowia. U nas też nie najlepiej. Żona się przeziębila, co przy naszym gospodarstwie ma fatalne skutki. Mój stan nerwowy niemożliwy. Wszystko dzieje się naraz. Dzięki Bogu jutro (2. III.) odbędę ten drugi odczyt. Dwa te odczyty zabrały mi nieprawdopodobnie dużo czasu i wysiłku², a i tak pewnie z tego nic nie wyniknie. Równocześnie zarysowały się jakieś możliwości posadowe³, muszę więc znowu wypełniać niezliczone ilości papierów, na sam widok których jestem chory.

Napiszę więcej, gdy przyjdę trochę do siebie. Z okazji Pańskich Imienin przesyłamy najserdeczniejsze życzenia. Dla Pani łączę ucałowania rączek, dłoń Pańską ściskam
Ludwik Krzyżanowski

Rękopis na papierze listowym.

¹List z tą informacją nie zachował się.

²Zob. list nr 3 i przyp. 1 tamże.

³Będzie o tym mowa bardziej szczegółowo w listach późniejszych (oraz przypisach tamże).

[11]

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562

20 marca 1948

Drogi Panie Ludwiku,

Posyłam Panu znowu moje refleksje na temat ostatniej porcji tłumaczeń¹. Bylbym Panu wdzięczny za bardzo szybkie, możliwie bezpośrednie odesłanie mi swoich odpowiedzi, a także i reszty przekładu. Potrzebne mi są dla mojego promotora², który się bardzo o nie upomina.

Bardzo też Pana proszę o drugą kopię przekładu, gdyż po wysłaniu tego co mam do mego promotora, zostaję bez angielskiego tekstu.

Serdeczne ukłony i pozdrowienia, Pani ręce całuję, żona załącza pozdrowienia dla obojga Państwa.

Kazimierz Wierzyński

[dopisek odręczny:]

Proszę nie zapomnieć wprowadzić ewentualne zmiany do pozostałych kopii. Nowe rozdziały przyślę w przyszłym tygodniu.

Maszynopis na papierze listowym; podpis i dopisek odręczny.

¹Uwagi te, zapewne dołączone do listu na osobnej kartce (kartkach?), nie zachowały się.

²Chodzi raczej o tzw. agenta, który w amerykańskim życiu wydawniczym reprezentuje autora wobec wydawcy.

[12]

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562

30 marca [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

Co się dzieje? Nie mam ani nowych rozdziałów, ani odpowiedzi na drugi list moich uwag. Wysyłam Panu — w związku z tym, co mi mówiła Pańska Pani — nowe trzy rozdziały: ósmy, dziewiąty i dziesiąty¹. U Pana jest jeszcze szósty i siódmy², myślę, że już przełożone. Bardzo proszę o pośpiech, bo mnie piłują.

Czy widział się Pan z p. Hirshem przed jego wyjazdem do Europy?

Ściskam serdecznie i z godziny na godzinę czekam na Pana odpowiedź i rękopisy.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Chodzi o rozdziały: [8.] *Triumf w Wiedniu* — w wersji angielskiej: *Triumph in Vienna*; [9.] *Powrót do domu* — *Return with Laurels*; [10.] *Muzyka i miłość* — *Music nad Love*.

² Rozdziały noszą tytuły: [6.] *Patriota* — *The Patriot*, [7.] *Uczeń i mistrz* — *Pupil and Master*.

[13]

799 Madison Ave.
New York 21, N.Y.
3 kwietnia 1948

Drogi Panie Kazimierzu,

korzystam z pierwszego „*lucidum intervallum*”¹, by z ciężkim sercem ten list do Pana napisać. Przychodzi mi to tym ciężiej, że wysoko sobie cenię Pańskie zaufanie oraz niezwykle przyjazny Pański stosunek do mnie. Gdy zawierałem z Panem „*gentleman's agreement*”², nie przypuszczałem, że stosunki moje tak się ułożą, że będę zmuszony wciąż Pana przeproszać i usprawiedliwiać się.

Wskutek katastrofy moich finansów wpadłem w stan nerwowy, z którego z największym trudem się wydobywam. Wszystkie moje obliczenia i nadzieje zawiodły. Miałem skromniutki, ale stały dochód jako doradca przy pewnej firmie przemysłowej³. To się nagle skończyło. Liczyłem, że dostanę posadę w jednym z kolegów nowojorskich od lutego — to spełzło na niczym⁴. Ostatnio w jednym tygodniu otrzymałem dwie odmowne odpowiedzi z instytucji, gdzie miałem bardzo dobre polecenia. To mnie na szereg dni kompletnie wytrąciło z równowagi, byłem zupełnie zgębniony. W dodatku budżet mój wyrócił się z powodu konieczności zapłacenia podatku. Oprócz tego mnóstwo czasu zabiera mi ciągle pisanie listów do osób nieznanych, wieczne przedstawianie moich kwalifikacji, wypełnianie podań. Wreszcie zaświtała jakaś nadzieja, na coś bardzo skromnego i aż w Kalifornii⁵, wypełniłem wszystko, co trzeba i czekam, ale bądź co bądź daje mi to nieco otuchy, choć oczywiście nie wiem, co z tego wyjdzie.

Przykro mi, że obarczam Pana tak bardzo osobistymi moimi sprawami, ale pragnę, aby Pan wiedział, co jest przyczyną mojego opóźnienia. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że to nie zmienia faktu, że w stosunku do Pana nie wywiązałem się z zadania, które

wziąłem na siebie, choć może nigdy nie powinienem był tego robić. Postaram się zaległości odrobić. Proszę o wyrozumiałość. List od Hirsha załączam. Na to nie bardzo liczyłem, ale zawsze szkoda.

Łączę ukłony i pozdrowienia

Ludwik Krzyżanowski

Rękopis na papierze listowym.

¹ Łac. średniowieczna — dosłownie: „jasna przerwa”, okres zdrowia w przebiegu zaburzeń psychicznych; chwilowy okres oprzytomnienia z obłądu czy delirium; okres spokoju i normalnych warunków w czasach zamętu.

² (ang.) — umowa dzentelmeńska.

³ Od lipca 1946 do listopada 1947 Krzyżanowski pracował jako konsultant do spraw politycznych i ekonomicznych Europy Wschodniej w International Nickel Company w Nowym Jorku.

⁴ Posadę lektora języka polskiego w School of General Studies na Columbia University otrzymał Krzyżanowski dopiero parę miesięcy później, w roku akademickim 1948/1949.

⁵ Zob. list nr 18 i przyp. 4 tamże.

[14]

Stockbridge, Mass.

P.O. Box 562

7 kwietnia [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

Bardzo mnie zasmucił Pana list, jeszcze jeden obraz naszej doli i naszych rozczarowań. Nie wiem, czy do Hirsha nie napisał Pan za późno, odpowiedź jego jednak nie wydała mi się sympatyczna¹ — choć z drugiej strony, czego można chcieć od człowieka na trzy dni przed jego pierwszą podróżą artystyczną do Europy! Życzę Panu uchwycenia mocno jakiejś liny i przyholowania do pewnego portu. Niech Pan się nie poddaje. Ja jestem też w sytuacji, która — normalnie rzecz biorąc — jest chodzeniem na głowie. Ale co robić! Może jednak uda się stanąć na nogach. Przechodząc do kłopotów, których jestem dla Pana źródłem, proszę: 1. o przesłanie kopii angielskich, 2. o nowe rozdziały, choćby jeden, jeśli jest gotów.

To, co miałem, posłałem agentowi², bo nie mogłem już zwlekać. Bardzo proszę o szybszą nieco pracę. Inne rozdziały są o wiele prostsze niż „Obczyzna”³ i „Przyroda”⁴.

U nas upajająca wiosna, co przeszkadza mi pracować. Drzewa w pąkach, ptaki rozśpiewane, ziemia pachnie. Jak wytrzymać to przy biurku?

Ściskam i czekam

Kaz. Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Zob. przyp. 6 i 7 do listu nr 6.

² Zob. przyp. 2 do listu nr 11.

³ Ostatecznie tytuł tego [12.] rozdziału brzmi: *Pożegnanie z Polską — Farewell to Poland*.

⁴ Był to zapewne tytuł roboczy, ostatecznie zdecydowanie zmieniony, jednak w chwili obecnej trudno ustalić, do którego z rozdziałów książki się odnosił.

22 kwietnia 1948

Tyle na dzisiaj! Co u Pana? Kiedy będą nowe rozdziały, o które upominała się Pani? Czy Panu podoba się ta cała narracja? Czy Pani? Napiszcie Państwo coś od siebie. U nas praca, praca, praca, obłędna i zamęczająca mnie praca. Jednocześnie męczą mnie wiersze. A wystarczy mi tylko napisać dwa rymy, by stracić dwa dni, bo już się od nich nie mogę oderwać i muszę ciągnąć do końca¹. Za biurkiem wiosna, śliczna wiosna, aż żal życia, które ucieka przy papierach.

Ściskam serdecznie, Pani ręce całuję, Anna² jest moja panna, proszę o dalszy materiał i jakieś słowo.

Oddany

Kazimierz Wierzyński

Końcowy fragment rękopisu na papierze listowym; część początkowa nie zachowała się.

¹ Najwcześniejszy tom wierszy, który ukazał się po zakończeniu pracy nad *Życiem Chopina* to *Korzec maku* (Londyn 1951). Stan twórczego i emocjonalnego „rozdwojenia” między pisanie biografii Chopina i własnej poezji odnotował Wierzyński w *Mojej prywatnej Ameryce* (rozdział *Chopin i wiersze*), pisząc m.in.: „Obok zeszytu z rękopisem Chopina położyłem inny zeszyt i w nim uciekałem od mojej prozy do wierszy. [...] Wędrowałem od zeszytu do zeszytu, od *Chopina* do wierszy, a gromadziło się ich coraz więcej i więcej. [...] Powrót od wierszy do biografii Chopina nie zawsze odbywał się łatwo, ale z czasem doszedłem do pewnej wprawy w tym pisaniu na dwie ręce” (*Proza*, s. 198–200). Istotna w tym tekście wydaje się wszakże autoanaliza przemiany zarówno sposobu pisania wierszy jak i podejmowanej w poezji tematyki, ale przede wszystkim przemiany samoświadomości; poeta konstatował więc: „Wiersze te stały się dla mnie odnowieniem. Porzuciłem dawne tematy i dawną formę i poczułem się nagle wśród nowych obszarów poetyckich o nieprzeczuwalnych urokach. [...] Znalazłem się, jak my wszyscy, sam na sam z naszą klęską, bez żadnego wpływu na cokolwiek, w pełnym poczuciu obywatelstwa. I wtedy właśnie, na tym odludziu, w ciszy czasu upływającego wolno, ocknęła się we mnie świadomość, że mam w ręku instrument, który może mnie unieść ponad klęskę. Słowo jest nie tylko dźwiękiem, którym wyraża się pojęcie, nie tylko środkiem porozumiewawczym i mnemotechnicznym. Słowo jest także samoistnym życiem [...]. Słowo jest najbardziej osobistym uczestnictwem człowieka w świecie i najwyższym świadectwem życia. Po ostatnim słowie następuje śmierć. [...] Wydawało mi się też, że pisząc te wiersze poświęcone poezji i niczemu innemu, ocalał jeszcze coś, czego nie odbierze mi żadna przemoc ani żadna nikczemność epoki. Że ocalał — na ile mnie stać — wolność poety i wierność jego powołaniu” (*Proza*, s. 199–200).

² Mowa o córce Krzyżanowskich; zob. przyp. 1 do listu nr 4.

3 maja [1948]

Drogi Panie Ludwiku, Co się znowu stało, że od dawna nie dostałem nowego transportu? Wydawało mi się, że ostatnio przesłane Panu rozdziały są bardzo łatwe. Czy wziął Pan sobie „do pomocy” Murdocha¹, jak Panu radziłem? Listy F[ryderyka] C[hopin]a ukazały się po angielsku (*Chopin's Letters*, collected by Henryk Opieński. Translated by E. L. Voynich, New York 1931, Alfred A. Knopf²). W bibliotece muzycznej będą z pewnością. Proszę o nowe części i odpowiedź na przesłaną listę uwag³. Co z Panem

— oby nie nowe trudności i nerwy. Życzę dobrej pracy, Pani ręce całuję i czekam na lawinę rękopisów.

K. Wierzyński

Rękopis na kartce pocztowej. Data stempla pocztowego: May 2, 1948, 6³⁰ P.M.

¹ Jest to najpewniej sugestia Wierzyńskiego, by Krzyżanowski skorzystał z książki *Chopin: his Life* (London 1934) pióra australijskiego pianisty Williama Davida Murdocha (1888–1942).

² Chodzi o wydanie: *Chopin's Letters*, collected by H. Opieński; translated from the original Polish and French, with a preface and editorial notes, by E. L. Voynich, New York 1931.

³ Dołączona zapewne na osobnej kartce do któregoś z listów, lista ta nie zachowała się.

[17]

P.O. Box 562
Stockbridge, Mass.

3 czerwca [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

wczoraj dostałem rozdział IX (chciałbym zmienić jego tytuł *Powrót w sławie* na *Powrót* — czy ma być *The Return* czy *Return*?¹) — i wiadomość, że dziś otrzymam X-ty. Wobec tego posyłam Panu trzy dalsze: XI, XII i XIII². Błagam³ Pana, niech Pan je prędko przetłumaczy. Wraz z XIV-tym⁴, który mogę też zaraz wysłać, stanowią one zamknięcie pewnej całości (— wyjazd Chopina do Paryża —) i mogą być przedstawione po rewidowaniu⁵ księgarzowi. Wobec tego raz jeszcze proszę Pana, bardzo Pana proszę⁶ — jak najusilniej proszę⁷ — niech Pan to przełoży szybko (i oczywiście jak najlepiej)⁸. Jeśli Pan przeciągnie termin, cała sprawa może utknąć. Proszę Pana, błagam Pana, błogosławie Pana — wszystko, co Pan chce, tylko szybciej, szybciej, szybciej!

Niech Pan napisze albo raczej niech Pan poprosi Panią, by napisała, jak się podoba dalsza część — Pan się nie odezwie, to już wiem, ale Pani laskawsza!

Ściskam serdecznie, Pani ręce całuję, Annie ręce i nogi — i umieram od przepracowania z ostatnim słowem na ustach: Krzyżanowski, prędej, prędej!

Kazimierz Wierzyński

Jeśli Panu nie potrzebny polski tekst dziesięciu pierwszych rozdziałów, może mi Pan odeśle?

Proszę przysłać rachunek: „od str. 80 do ...?” KW.

Rękopis na papierze listowym.

¹ Ostatecznie w wersji polskiej rozdział IX nosi tytuł *Powrót do domu*, a w wersji angielskiej *Return with Laurels* [Powrót z laurami].

² Rozdziały: [11.] *Konstancja i Tytus — Konstancja and Tytus*; [12.] *Pożegnanie z Polską — Farewell to Poland*; [13.] *Dramat w Wiedniu — Frustration in Vienna*.

³ W oryginale podkreślone trzykrotnie.

⁴ Chodzi o rozdział zatytułowany „*Zegary nocną biją godzinę...*” — *Night hours in Stuttgart*.

⁵ Spolszczenie od ang. *rewriting* = przepisanie.

⁶ W oryginale podkreślone dwukrotnie.

⁷ W oryginale podkreślone trzykrotnie.

⁸ W oryginale podkreślone dwukrotnie.

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562

15 czerwca [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

dziękuję za dwa nowe rozdziały i bardzo będę wdzięczny za następne. Nie wiem, czy Pan używa do pomocy przekłady listów Ch[opina], o czym Panu pisałem¹. Jeśli tak, proszę w każdym ustępie zmienić dwa, trzy słowa, by nie wynikły komplikacje z *copyright*². Bardzo proszę o odpowiedź w tej sprawie. Proszę również o początkowe, niepotrzebne Panu rozdziały tekstu polskiego.

Był u nas Lechoń — i ściśle przestrzegany dotychczas sekret o Ch[opinie] przestał być własnością Pana i moją³. Pomijając inne względy, już moja biblioteka Chopinowska zdradzała tajemnicę. Donoszę Panu o tym z poczucia lojalności, ale myślę, że im mniej ludzi będzie wiedziało o naszej pracy, tym lepiej. Mówił mi Lechoń, że dostał Pan profesurę w jakiejś szkole wojskowej w San Francisco⁴, czy to prawda? Jeśli tak, winszuję szczerze. Jakie są Pana plany w związku z tym? Kiedy Pan tam wyjeżdża?

Uwagi o nowych rozdziałach przyślę później. Teraz już ściskam rękę i proszę o odpowiedź w dwu przedstawionych sprawach oraz o polski tekst, Pani ręce całuję, Annie⁵ słowa szacunku i poważania.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Zob. list nr 16 i przyp. 2 tamże.

² Spolszczenie od ang. *copyright* = prawa autorskie.

³ W blisko półtora roku później, już po ukazaniu się *The Life and Death of Chopin*, Lechoń zanotował w *Dzienniku* (21 października 1949) wrażenia z lektury: „Czytam książkę Wierzyńskiego o Chopinie z podziwem dla jego pracy, dyskrecji, sumienności, prostoty i elegancji stylu. Wątpię, czy po tej może być jeszcze napisana inna biografia Chopina. Wszystkie polskie rzeczy podane bez polskiej rozlewności, z taktem, który by na pewno sam Chopin pochwalił. Ale oczywiście — jesteśmy, kiedy chodzi o życie tak od nas w czasie oddalone, w świecie koncepcji i domysłów. To nie życie pani Curie, które jej córka mogła odtworzyć naprawdę dzień po dniu”; cyt. za wyd.: Warszawa, 1992, t. 1, s. 93.

⁴ W rzeczywistości, Krzyżanowski otrzymał propozycję pracy (posadę lektora języków obcych) w szkole marynarki wojennej (Naval Postgraduate School) w Monterey w Kalifornii, z której jednak wkrótce zrezygnował.

⁵ Zob. list nr 4 i przyp. 1 tamże oraz list nr 10 i przyp. 2 tamże.

[19]

24 czerwca 1948

Drogi Panie Kazimierzu,

dziękuję serdecznie za gratulacje z okazji Kalifornii, ale proszę mi wierzyć, że nie jadę tam z lekkim sercem.

W sprawie *copyrightu* to chyba może Pan być spokojny, bo nigdy żadnej książki angielskiej o Chopinie na oczy nie widziałem¹.

Mam nadzieję, że jeszcze Pana zobaczę w N[ew] Y[orku].

Ucałowania rączek dla Pani, serdeczny uścisk dłoni dla Pana

Ludwik Krzyżanowski

Rękopis na papierze listowym.

¹ Wydaje się, iż Krzyżanowski nie zrozumiał sugestii Wierzyńskiego, by w tłumaczeniu nie nadużywał wzorów płynących z wydanych już przekładów listów Chopina (zob. list nr 16 i przyp. 2 tamże). Okazuje się też, że i jego wiedza na temat książek o Chopinie nie była pełna, bowiem nawet krótko przedtem ukazała się biografia kompozytora pióra angielskiego muzykologa Arthura Hedley'a *Chopin* (London 1947).

[20]

18 lipca [19]48

Drogi Panie Ludwiku, witam Pana na nowym gospodarstwie¹. Nie spodziewam się od Pana szerokiego opisu, bo wiem, jaki Pan jest lakoniczny i skąpy w słowach, ale będę się cieszył każdą wiadomością, że Panu jest dobrze (a Pani pewnie jeszcze lepiej). Proszę też przypomnieć sobie o ostatnim rozdziale i przysłać go jak najrychlej. Życzymy oboje Państwu najlepszego samopoczucia i zaszlamy serdeczne pozdrowienia.

Kazimierz Wierzyński

P.S. Może wraz z tekstem angielskim przyśle mi Pan także polski. Dotychczas przełożone rozdziały są u wydawcy.

Rękopis na kartce pocztowej.

¹ Kartka wysłana na adres: Dr Ludwik Krzyżanowski // c/o Army Language School // Presidio // Monterey, Calif. Data stempla pocztowego: Stocbridge 1948, Jul 19, 1³⁰ PM

[21]

P.O. Box 562
Stockbridge, Mass.

6 sierpnia [19]48

Drogi Panie Ludwiku,

Proszę mi przysłać taki rachunek jak dawniej. *Farewell to Poland*¹ zaczyna się na str. 184, a kończy na 197 — *Tragedy*² na str. 198–208 — czyli od 184 do 208. O ile się nie mylę, ostatni rachunek kończył się na str. 183, czy tak?

Pieniądze (czek) wyślę Pani po „obróceniu”, więc proszę o szybkość. Jestem w strasznych opalach, więc już kończę. Ściskam ręce serdecznie

Kaz. Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ (ang.) *Pożegnanie z Polską*; zob. list nr 14 i przyp. 3 tamże.

² (ang.) *Tragedia* — roboczy tytuł kolejnego, XIII rozdziału, ostatecznie zatytułowanego *Frustration in Vienna* (w wersji polskiej *Dramat w Wiedniu*).

[22]

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562

16 sierpnia [19]48

Droga Pani¹,

W porozumieniu z Panem Ludwikiem przesyłam Pani czek na 37,50 dolarów, wystawiony na Pani imię, jak sobie tego Pan Ludwik życzył. Pisał mi on, że za parę tygodni wyjeżdża z Monterey², czy to znaczy, że cała wyprawa na nic?

Ręce Pani całuję i zasylam serdeczne pozdrowienia, ukłony od Haliny.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ List adresowany do żony Ludwika Krzyżanowskiego, Janiny.

² Zob. list nr 18 i przyp. 4 tamże.

Stockbridge, Mass.
P.O. Box 562
10 października [19]48.

Drogi Panie Ludwiku,

Dziękuję Panu za list i nadesłane teksty. Cieszę się, że Pan jest w N[ew] Y[orku], choć niewiele co rozumiem z Pana podróży i decyzji. Życzę Panu, aby ostatni wybór wypadł jak najszczęśliwiej¹. Zna Pan mego kręcaka, aby Polakom wiodło [się] lepiej i w końcu coś komuś się udało — proszę Pana, niech Pan ma forszę, niech Pan napisze książkę o Conradzie² i niech się Panu wszystko dobrze układa. Po tym błogosławieństwie na nową drogę życia, przejdźmy do spraw businessowych. Jest ich sporo i sporo nowych, nie będę o wszystkim pisał, odkładam to do osobistego widzenia, myślę, że jeszcze w tym miesiącu. Z konkretnych zmian najważniejsze są: 1/. że nie będzie re-writera³; 2/. że wydawca, który wchodził w grę, odpadł; 3/. że w toku są pertraktacje z kim innym. Przekład robi p. Dyvas [?]. Tłumaczy bardzo szybko, rozdział zabiera jej dwa — trzy dni, tak że wszystko, co miałem gotowe, jest u niej lub już przełożone. Dziękuję za wiadomość o p. Mauzerze [?]. Czy mogę spytać, kto to taki? Polak?⁴ Druga prośba: czy zna Pan adres domowy Mitany⁵ w Wilkes-Barre⁶? — Resztę odkładam do przyjazdu do N[ew] Y[orku] i rozmowy. Ściskam Pana serdecznie, Pani ręce całuję, Halina kłania się obojemu Państwu.

Kazimierz Wierzyński

Proszę o dyskrecję o wszystkim w dalszym ciągu.

Rękopis na papierze listowym.

¹ Po kilkutygodniowym pobycie w Kalifornii Krzyżanowski powrócił do Nowego Jorku, gdzie na Columbia University z początkiem roku akademickiego 1948/1949 objął stanowisko lektora języka polskiego w School of General Studies, a w roku następnym w Department of Slavic Languages; w tym charakterze pracował na Columbii do 1954.

² Zainteresowanie Krzyżanowskiego życiem i twórczością Conrada datowało się jeszcze od czasów uniwersyteckich. W latach powojennych ogłosił na ten temat kilka szkiców: *Joseph Conrad's „Prince Roman”: facts and fiction* (The Polish Review, New York 1956 vol. 1 nr 4) oraz także *Joseph Conrad. A bibliographical note* (1957 vol. 2 nr 2–3), *Joseph Conrad. Some Polish documents* (1958 vol. 3 nr 1–2). Był też redaktorem i edytorem tomu *Joseph Conrad. Centennial Essays*, przygotowanego z okazji 100-lecia urodzin Conrada, wydanego przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce (New York 1961). Krzyżanowski zamierzał napisać monografię Josepha Conrada, w świetle zachowanych dokumentów wydaje się jednak, że nie wyszedł poza początkowy etap prac; w Library of Congress w Waszyngtonie zarejestrowane są trzy niedatowane maszynopisy: *Study of Joseph Conrad. Introductory chapter* [Studium o Josephie Conradzie. Rozdział wstępny]; *Study of Joseph Conrad. Chapter IV* [Studium o Josephie Conradzie. Rozdział IV]; *Tentative selected bibliography for a study of the Polish antecedents of Joseph Conrad* [Próba selektywnej bibliografii dla studiów o polskich poprzednikach Josepha Conrada]. Podpisana w styczniu 1961 umowa z nowojorskim wydawnictwem Appleton-Century-Crofts Inc. na dzieło *Conrad and Poland* (zachowana w archiwum autora w PIN w Nowym Jorku) nie została zrealizowana.

³ Spolszczenie od ang. *rewriter* = przepisywacz; tu w znaczeniu amerykańskim tego słowa: „przerabiacz do druku”; zob. list nr 17 i przyp. 5 tamże.

⁴Nie udało się ustalić, o kogo i jakie wiadomości chodzi.

⁵Tadeusz Mitana (1894–1959), anglista; wykładowca i felietonista. W latach 1913–1914 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim; w okresie 1914–1920 brał udział w I wojnie światowej i wojnie polsko-bolszewickiej; następnie kontynuował studia na UJ, gdzie w 1923 uzyskał doktorat, po czym pracował w szkolnictwie w Bydgoszczy i w Warszawie. Po otrzymaniu w 1925 stypendium rządowego na studia anglistyczne wyjechał w 1926 najpierw do Londynu, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymał stanowisko profesora na University of Michigan w Ann Arbor i pracował tam do 1931. W latach 1931–1936 był profesorem języka polskiego w Alliance College w Cambridge Springs (Pensylwania), następnie w 1936–1937 wykładowcą Northwestern University w Chicago, a w 1937–1943 ponownie profesorem w Polish Department w Alliance College. Był aktywnym działaczem organizacji polonijnych i ruchów patriotycznych; autor m.in. *Antologii poezji polsko-amerykańskiej* (Chicago 1937). W 1944–1945 pełnił funkcję Sekretarza Generalnego Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Alliance College, którego pracownikiem naukowym był Mitana także i po wojnie, był uczelnią powołaną do życia przez Związek Narodowy Polski (Polish National Alliance) w 1912 w stanie Pensylwania (gdzie istniało bardzo liczne skupisko Polonii), by dać Amerykanom polskiego pochodzenia możliwość studiowania kultury, historii i języka macierzystego kraju; specjalny program studiów polskich i slawistycznych w okresie przed II wojną światową obejmował m.in. wymianę studentów z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie; jako szczególnie znana placówka polonistyczna i slawistyczna college kontynuował działalność do 1987. Kazimierz Wierzyński, krótko po przybyciu do Stanów Zjednoczonych w czerwcu 1941, prowadził w Alliance College w ramach tzw. letnich kursów (1–26 sierpnia 1941) wykłady z literatury polskiej.

⁶Wilkes-Barre — miejscowość w stanie Pensylwania, znana przede wszystkim z górnictwa węglowego; ośrodek naukowy, m.in. prywatny katolicki King's College oraz Wilkes University.

[24]

Sag Harbor, L.I., N.Y.

13 listopada [19]49

Drogi Panie Ludwiku,

Na odjeźdym dzwoniłem do Państwa dwa razy, ale bez skutku. Chciałem Panu jeszcze raz podziękować za p. [...] i poprosić o przysłanie tego pisma, gdy się ukaże¹. Aniela² wspominała mi, że Pan sam też chce coś o książce powiedzieć — dziękuję więc tym bardziej³.

My odespaliśmy już New York i wchodzimy w skórę prowincjalów. Sag Harbor to wzruszające miasteczko⁴, jeszcze nie nudziłem się tu pięć minut. Myślę, że będzie można tu też dobrze pracować. Amen.

Ściskam Pana bardzo serdecznie i mocno Pani ręce całuję

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym.

¹ Chodzi zapewne o pośrednictwo Krzyżanowskiego, którego owocem miała być recenzja *The life and death of Chopin*; nie udało się ustalić dokładnych danych bibliograficznych — tekstu pochodzącego z tego okresu z prasy amerykańskiej nie notuje też Kornel Michałowski w *Bibliografii chopinowskiej 1849–1969* (Kraków 1970).

² Aniela Mieczysławska, z d. Lilpop (1910–1998), od 1932 wraz z mężem, Witoldem Mieczysławskim, pracownikiem MSZ, przebywała za granicą na placówkach dyplomatycznych; od 1940 na emigracji w Nowym Jorku, gdzie aktywnie działała w środowisku polskiej emigracji

jako organizatorka wielu wydarzeń społeczno-kulturalnych i służyła pomocą wielu osobom; w latach 60. w Londynie opiekunka i towarzyszka życia Edwarda Raczyńskiego, prezydenta RP na uchodźstwie (od 1992 jego żona).

³ Ukazaniu się w październiku 1949 książki o Chopinie towarzyszyły liczne wydarzenia promocyjne i spotkania autorskie, m.in. 5 listopada 1949 Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku zorganizował specjalny wieczór w salonach firmy Steinway na Manhattanie, na którym przemawiali: prof. Oskar Halecki, ówczesny dyrektor Instytutu, Jan Lechoń (*Kilka słów o życiorysach*; druk. pt. *Nieco o życiorysach*, Wiadomości 1950 nr 40/235/, s. 1) i autor książki (*Jak pracowałem nad biografią Chopina*), a wybrane utwory Chopina grał Mieczysław Horszowski. Zapowiedź Mieczysławskiej o zainteresowaniu Krzyżanowskiego własnym wystąpieniem dotyczyła zapewne kolejnej okoliczności promującej książkę.

⁴ Sag Harbor — historyczna miejscowość na Long Island, oddalona o ok. trzy godziny jazdy od Nowego Jorku; dawniej znany port wielorybniczy, po II wojnie światowej przekształcił się w kurort dla inteligencji z Manhattanu, porównywany z francuskim Saint Tropez; wieloletnia rezydencja amerykańskiego pisarza Johna Steinbecka. Wierzyńscy przeprowadzili się tu ze Stockbridge we wrześniu 1949 i mieszkali do czerwca 1959, do czasu wyjazdu do Europy. Poeta nazywał Sag Harbor „Wenecją dla ubogich” i poświęcił mu wiele stron tomu prozy *Moja prywatna Ameryka*.

[25]

P.O. Box 525
Sag Harbor, L.I., N.Y.

30 października [19]51

Drogi Panie Ludwiku,

Dziś otrzymałem z wydawnictwa Barret & Co. książkę Dyboskiego, a ponieważ przypuszczam, że stało się to za Pana sprawą, chcę Panu serdecznie podziękować za pamięć i za samą książkę. Jestem pewny, że przyda się ona każdemu Amerykaninowi, który będzie ciekaw polskich tematów i że Pana praca, włożona w to dzieło, opłaci się wielokrotnie¹.

Co u Państwa? Nie widziałem Pana jeszcze od Chopinowskich czasów, czyli od XIX w. Jak praca nad Conradem?² Czy w opanowanej przez Państwa przyjaciół Kalifornii pisano coś o Chopinie?

Ściskam serdecznie rękę, Pani ręce całuję.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym z nadrukiem adresu.

¹ Chodzi o książkę wybitnego historyka literatury i anglisty, Romana Dyboskiego (1883–1945), *Poland in World Civilization*. Bezpośrednio przed II wojną światową autor brał udział w opracowywaniu wydawnictwa *Cambridge History of Poland*; mający zapewne związek z tą pracą maszynopis *Poland* został przemycony do Stanów Zjednoczonych w czasie okupacji (przed 1944). Krzyżanowski istotnie przygotował go do druku i wydał kilka lat później (New York [1950]). Na książkę składały się rozdziały [tytuły w przekł. B. D.]: *Przedmurze chrześcijaństwa*; *Związki z sąsiednimi narodami*; *Swobody obywatelskie*; *Tolerancja religijna*; *Szkolnictwo i nauczanie w Polsce przedrozbiorowej*; *Polacy zagranicą*; *Edukacja i nauka we współczesnej Polsce*; *Osiągnięcia w literaturze i sztuce*; *Dwadzieścia lat niepodległości*.

² Zob. list nr 23 i przyp. 2 tamże.

[26]

P.O. Box 525
Sag Harbor, L.I., N.Y.

9 października [19]57

Drogi Panie Ludwiku!

Przyszło mi na myśl, że może warto by zwrócić uwagę p. McBurney¹ na wiersz *Po-
lowanie z Siedmiu podków*². Co Pan o tym sądzi?

Będę w N[ew] Y[orku] 14-go wieczorem i postaram się do Pana zadzwonić.

Ściskam serdecznie, Pani ręce całuję i raz jeszcze dziękuję Panu za życzliwość
i przyjaźń

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym z nadrukiem adresu.

¹ Clark McBurney (1913–1986), amerykański poeta i tłumacz; publikował pod pseudoni-
mem Clark Mills. Tłumaczył poetów francuskich (m.in. St. Mallarmé, A. Rimbauda), litewskich
i polskich (m.in. Mickiewicza i Lechonia). Związany z nowojorskim wydawnictwem Voyages
Press, w którym redagował i wydał m.in. Lechonia *American Transformation* (angielski przekład
eseju *Aut Cesar aut nihil* z przedmową Wierzyńskiego; 1959) i Mickiewicza *New selected poems*
(1959). W tym czasie współpracował z Krzyżanowskim nad przekładami i przygotowaniem do
druku dla tegoż wydawnictwa wyboru wierszy Wierzyńskiego; wyd.: *Selected poems*, edited by
C. Mills and L. Krzyżanowski, introduction by D. Davie, New York 1959.

² Tom wierszy *Siedem podków* (New York 1953).

[27]

P.O. Box 525
Sag Harbor, L.I., N.Y.

17 grudnia [19]57

Kochany Panie Ludwiku!

Jestem pod wrażeniem przekładu *The Fifth Season*¹ Clarka i wydaje mi się on niezwy-
kle ciekawym poematem angielskim. Co Pan o tym sądzi?

Wśród materiałów orientacyjnych dla Donalda Davie² dałem Clarkowi szkic eseju
o mnie pisany przez pewnego poetę³ z Chicago po polsku, poprawiony przeze mnie, bo
był niedołężny. Dziś dzwoniłem do Clarka z gratulacjami z powodu *The Fifth Season*
i okazało się, że on Panu tego szkicu nie dał. Byłbym Panu nieskończenie
wdzięczny, gdyby Pan był łaskaw przelożyć te dwie czy trzy strony dla Davie —
bo z czegoż ten człowiek ma napisać przedmowę, na Boga! W każdym razie niech Pan
będzie łaskaw przeczytać ten kawałek.

Co u Pana? Niech Pan napisze dwa słowa.

Zasylam w imieniu żony i moim własnym serdeczne życzenia Świąteczne, Pięk-
nej Pani Pana ręce całuję — wszystkiego najlepszego teraz i zawsze.

Kazimierz Lwie [Serce]⁴
rex Poloniae⁵
in exile⁶ (!)

Rękopis na papierze listowym z nadrukiem adresu; pisane dwustronnie.

¹ Chodzi o wiersz *Piąta pora roku* (pierwodruk: *Wiadomości* 1956 nr 14–15/522–523/, s. 1), włączony później do tomu *Tkanka ziemi* (Paryż 1960).

² Donald Alfred Davie (1922–1995), angielski poeta i krytyk literacki; w późniejszych latach wykładowca języka i literatury angielskiej na University of Essex w Wielkiej Brytanii oraz Stanford University i Vanderblit University w Stanach Zjednoczonych. W kręgu jego zainteresowań naukowych znajdowali się m.in. E. Pound, T. Hardy, ale także B. Pasternak i poeci polscy; autor m.in. *Czesław Miłosz and the Insufficiency of Lyric* (Knoxville 1986).

³ Nie zachowały się materiały, które pozwoliłyby na ustalenie nazwiska tego poety z całą pewnością. Wolno jednak przypuszczać, że mógł to być Zbigniew Chalko (1921–1994), poeta i dziennikarz; uczestnik powstania warszawskiego i jego piewca w poezji; po ucieczce z niewoli niemieckiej po upadku powstania, był do 1947 żołnierzem 2. Korpusu, a po demobilizacji pozostał na emigracji w Londynie. W 1951 przeniósł się do USA i osiadł na stałe w Chicago. Tu przez wiele lat był publicystą „Dziennika Związkowego”, a także animatorem polskiego życia kulturalnego, organizował m.in. „żywe dzienniki literackie”, współtworzył Koło Byłych Żołnierzy AK oraz Klub Przyjaciół Warszawy, założył też Chicagowski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Z Wierzyńskim, którego uznawał za swojego mistrza, pozostawał w stałym kontakcie korespondencyjnym; bardzo czynnie zaangażował się m.in. w projekt wydania jego *Poezji zebranych*, kiedy rozważana była ewentualność publikacji w Chicago przez jednego z wydawców prasowych, a później, gdy ostatecznie zdecydowano o wydaniu w Londynie, intensywnie zabiegał na terenie Chicago o subskrypcje na ten tom; zob. list nr 28 i przyp. 3 tamże.

⁴ Tu w oryginale rysunek serca przebitego strzałą. Takiej formy podpisu (rysunek wraz z dalszymi określeniami) używał Wierzyński często w korespondencji także z wieloma innymi osobami.

⁵ (łac.) — król Polski.

⁶ (ang.) — na wygnaniu, na emigracji.

[28]

P.O. Box 525
Sag Harbor, L.I., N.Y.

26 lutego [19]58

Kochany Panie Ludwiku!

Czy nie byłby Pan łaskaw zatelefonować do mnie 5 - 0 2 8 3 z Instytutu¹, gdy Pan tam zajdzie? (Oni zresztą znają mój telefon). Bardzo byłbym Panu wdzięczny.

Wiersze przysłane przez Clarka wysłałem do Karla Shapiry². Myślę, że w początku marca będę w N[owym] Jorku.

Polecam Pana łaskawej uprzejmości przedpłatę na moje *Wiersze zebrane*³, może jacyś Pana uczniowie zechcą się w nie zaopatrzyć.

Ściskam serdecznie dłoń, Pani ręce całuję. Czekam na telefon

oddany

Kazimierz Wierzyński
(przedsiębiorca)

Rękopis na papierze listowym z nadrukiem adresu; pisane dwustronnie.

¹ Chodzi o Polski Instytut Naukowy.

² Karl Shapiro (1914–2000), amerykański poeta, prozaik, autor trzypiętomowej autobiografii, literaturoznawca i wydawca. W czasie II wojny światowej służył w armii amerykańskiej walczącej na Pacyfiku, za powstałe wówczas wiersze uzyskał w 1945 Nagrodę Pulitzera w dziedzinie poezji; w 1946 i 1947 uzyskał tytuł American Poet Laureate — w tym czasie tytuł ten wiązał się z funkcją konsultanta Biblioteki Kongresu w dziedzinie poezji (Consultant in Poetry to the Library of Congress; w 1985 zmieniony na Poet Laureate in Poetry to the Library of Congress). Następnie przez kilkanaście lat wydawał prestiżowy magazyn „Poetry”; jako profesor anglistyki na University of Nebraska w Lincoln redagował też wydawany tam od 1927 kwartalnik literacki „Prairie Schooner”, będący przeglądem najlepszych utworów prozatorskich, poezji, esejów i recenzji pióra zarówno początkujących, jak i znanych i uznanych autorów; działalność naukową zakończył na University of California w Davis, odchodząc w połowie lat 80. na emeryturę.

³ Tom *Poezje zebrane* ukazał się w 1959 nakładem londyńskich „Wiadomości” i nowojorskiego Polskiego Instytutu Naukowego. Ogłoszenie subskrypcji miało miejsce na łamach „Wiadomości” (1958 nr 8/621/, s. 1); zamknięcie przedpłat przewidywano na 1 maja, a ukazanie się tomu zapowiadano na 1 września. Anons ten ukazywał się jeszcze w kilku następnych numerach (10, 12 i 13), m.in. przy użyciu różnych zabiegów reklamowych, jak np. w numerze 11 z 11 marca, gdzie pisano: „można, wypada, a właściwie powinno się natychmiast zamówić *Poezje zebrane*”. W kolejnych numerach „Wiadomości” ogłoszenie o subskrypcji zastąpiły „Listy przedpłacicieli” — w okresie od 23 marca do 16 listopada wydrukowano szesnaście takich zestawień. W archiwum Polskiego Instytutu Naukowego zachowała się bogata dokumentacja związana z akcją zbierania przedpłat na terenie Stanów Zjednoczonych, którą w dużej mierze koordynowali sami Wierzyńscy (stąd zapewne pojawiło się w podpisie niniejszego listu określenie „przedsiębiorca”). Do ostatniej, 16. „Listy przedpłacicieli” (Wiadomości 1958 nr 46/956/, s. 4) dołączone były przeprosiny za opóźnienie druku książki, która ostatecznie została wydana w pierwszej połowie 1959.

[29]

P.O. Box 525
Sag Harbor, L.I., N.Y.

17 marca 1958

Drogi Panie Ludwiku,

Karl Shapiro wziął pięć tłumaczeń wierszy Kazimierza: *Parched Pears*¹, *The Weavers*², *Cable*³, *Wild Geese*⁴, *Fanfare*⁵ i wydrukuje je w swoim miesięczniku „The Prairie Schooner”⁶.

Czy nie ma którego z tych wierszy w ostatnim numerze „Polish Review”?⁷ Jeśli jest, proszę uprzejmie nie posyłać tego numeru Shapirze.

Kazimierz prosi, żeby Pan kiedyś zadzwonił do niego z Instytutu.

Ukłony dla Pana i pozdrowienia dla żony

Halina Wierzyńska

Kochany Panie Ludwiku!

Polecam przedpłatę na moje *Poezje zebrane* Pana profesorskiej najwplywowszej mo-
wie. Może jacyś Pana uczniowie zrujnowaliby się na pięć rubli?⁸

Ściskam dłoń serdecznie.

Kazimierz Wierzyński

Pisane dwustronnie na papierze listowym z nadrukiem adresu. Część Haliny Wierzyńskiej pisana na maszynie z odręcznym podpisem; na stronie drugiej odręczny dopisek poety.

¹ Wiersz *Suszone gruszki* z tomu *Siedem podków* (New York 1953); przekł.: Bill McFall.

² Wiersz *Kobiety które tkają* z tomu *Siedem podków*; przekł.: Clark Mills.

³ Wiersz *Depesza* [inc.: Wiosna chodzi po domu w zielonych trzewikach...] z tomu *Korzec maku*; przekł.: Harry Roskolenko.

⁴ Wiersz *Dzikie gęsi* z tomu *Korzec maku*; przekł.: Harry Roskolenko.

⁵ Wiersz *Fanfara na cześć Karola Hoffa rekordzisty w skoku o tyczce* z tomu *Laur olimpijski* (Warszawa 1927); przekł. Clark Mills.

⁶ W rzeczywistości był to kwartalnik; zob. przyp. 2 do listu nr 28. Wybór wierszy Wierzyńskiego w przekładach pt. *Five Poems* ukazał się w: Summer 1958 vol. XXXII no 2 s. 128–131.

⁷ „The Polish Review” jest wydawanym od 1956 przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce kwartalnikiem w jęz. angielskim poświęconym szeroko rozumianym zagadnieniom z historii, nauki, literatury i sztuki, związanym z Polską oraz badaniom tych dziedzin wiedzy w Stanach Zjednoczonych. Jego redaktorami kolejno byli: Stanisław Skrzypek (1956), Ludwik Krzyżanowski (1956–1986), Stanisław Barańczak (1986–1990), Joseph Wiczerzak (1991–2007), obecnie — Charles S. Kraszewski (od 2008). W „The Polish Review” (1957 vol. II no 4) ukazały się następujące wiersze Wierzyńskiego: *The Compase Rose (Róża wiatrów* z tomu pod tym samym tytułem, wyd. New York 1942), *Alviano* (z tomu *Korzec maku*), *Spring Waters (Wody wiosenne* z tomu *Siedem podków*), *Thebes (Teby* z tomu *Krzyże i miecze*, Londyn 1946), *Tissue of the Earth (Tkanka ziemi*, pierwodruk: Wiadomości 1957 nr 18/579/, s. 1, włączony później do tomu pod tym samym tytułem), *The Fifth Season* (zob. list nr 27 i przyp. 1 tamże); tłumaczami, obok Krzyżanowskiego i Millsa, byli: Mary Phelps, Livingston Welch i Kenneth Pitchford.

⁸ *Poezje zebrane* w przedpłacie dla czytelników ze Stanów Zjednoczonych kosztowały pięć dolarów, cena księgarska (jak określono w ogłoszeniu: „normalna”) wynosiła sześć dolarów; różnicowania była także cena w funtach angielskich dla odbiorców z innych krajów.

[30]

P.O. Box 525
Sag Harbor, L.I., N.Y.

8 sierpnia [19]58

Drogi Panie Ludwiku!

Czy my się kiedyś zobaczymy, czy też już nigdy za żadne ceny świata?

Byłem w N[ew] Y[orku] w końcu ub. m., dzwoniłem do Pana dwa razy z Instytutu, umieram przecież z ciekawości, co Pan widział, słyszał itd.¹ — i nic! Parandowski² wspominał mi w liście o Panu w bardzo miły sposób, widać, że łatwiej porozumieć się z ludźmi z Polski niż z rodakiem w N[ew] Y[orku].

Może by Pan wybrał się tu kiedyś z Clarkiem³ jego samochodem?

A może Pana nie ma w N[ew] Y[orku]?

Niech Pan napisze dwa słowa, błagam.

Załączam artykuł z „Tygodnika] Pow[szechnego]”⁴, gdzie wspominają o Panu. Może to Pana zaciekawi.

Ściskam dłoń, Pani ręce całuję, niech się odezwie koniecznie.

Kazimierz Wierzyński

Rękopis na papierze listowym z nadrukiem adresu; pisane dwustronnie.

¹ W lipcu 1958 Krzyżanowski przebywał w Polsce; zob. przyp. 4.

² Jan Parandowski (1895–1978), powieściopisarz, eseista, tłumacz. Wierzyński utrzymywał z nim kontakt korespondencyjny; zob.: *Listy Kazimierza Wierzyńskiego do Jana Parandowskiego*, oprac. P. Kądziała, *Roczniki Humanistyczne* 1992 t. 40 z. 1, s. 128–140.

³ Zob. przyp. 1 do listu nr 26.

⁴ Chodzi o tekst *Tłumacze budują mosty między narodami* podpisany kryptonimem E.R. (*Tygodnik Powszechny* 1958 nr 29), będący relacją z „Pierwszego międzynarodowego spotkania tłumaczy dzieł literackich”, odbytego w Warszawie w początku lipca 1958. O Krzyżanowskim, który brał w nim udział, czytamy: „Usłyszeliśmy na kongresie o ciekawych eksperymentach, jakie związane są z tłumaczeniem polskiej poezji na język angielski. Polski naukowiec, przebywający w USA, Ludwik Krzyżanowski, zainteresował poezją Mickiewicza grupę wybitnych młodych poetów amerykańskich, nieznających języka polskiego, i razem z nimi pracuje nad przekładami. Odczytuje im teksty po polsku, tłumaczy na prozę angielską, wyjaśnia walor i barwę poszczególnych słów i fraz, a młodzi Amerykanie starają się przetransponować tę poezję na wiersz angielski i przedyskutowują z Krzyżanowskim swój przekład. Podobno ta współpraca daje bardzo dobre, nieraz rewelacyjne wyniki”.

[A]

18 Queen's Gate Terrace
London S.W. 7

15 sierpnia 1976

Drogi Panie Profesorze,

Mam nadzieję, że ten list do Pana dotrze, nawet jeżeli Pan jest teraz na letnim urlopie poza Nowym Jorkiem. Mam do Pana wielką prośbę. Robię teraz indeks wszystkich tłumaczeń wierszy Kazimierza¹, bardzo wiele rzeczy znalazłam, ale potrzebne mi są jeszcze dane następujące: Jakie wiersze były w następujących zbiorach i jak brzmiał ich tytuł nie tylko po angielsku, ale i po polsku:

Introduction to Modern Polish Literature. An Anthology of Fiction and Poetry — Adam Gillon², Ludwik Krzyżanowski, 1964 Twayne Publishers³.

Selected Poems and Translations. Adam Gillon, New York 1962, Astra Books⁴.

An Anthology of Polish Literature. Ed[ited] with English Commentary and Notes by M. Kridl, New York 1957, Columbia University Press, Columbia Slavic Studies⁵.

Europa Heute. Hermann Kesten, Prose und Poesie seit 1945, Kindler Verlag 1963⁶.

Przepraszam za trud i z góry zgłaszam dożywotną wdzięczność.

Co u Pana słychać? Jak Żona? Jak córki?⁷ W tym roku nie przyjechałam do Stanów, więc nie odwiedziłam Instytutu?

Łączę serdeczne pozdrowienia

Halina Wierzyńska

¹ Indeks tłumaczeń stanowi w rzeczywistości część bibliografii wierszy Wierzyńskiego, którą Halina Wierzyńska wykonała po śmierci męża. Rejestruje ona datę i miejsce pierwodruku oraz kolejne przedruki w pismach i antologiach polskich i obcojęzycznych; bibliografia w układzie alfabetycznym tytułów wierszy zawiera też incipity utworów. Praca ta — jak i opracowane również przez Wierzyńską kalendarium życia poety z możliwie wszystkimi datami i szczegółami biograficznymi — złożona jest w Bibliotece Polskiej w Londynie, opatrzona datą 1978.

² Adam Gillon (ur. 1921) poeta, eseista, tłumacz i edytor poezji francuskiej i polskiej (m.in. J. Tuwima *Dancing Socrates and other poems*, New York 1968). Wraz z Krzyżanowskim współtworzył jako edytor w nowojorskim wydawnictwie Twayne Publishers serię książek poświęconych historii i współczesnej literaturze polskiej. Dzielił z nim także zainteresowania Conradem jako współredaktor tomu *Joseph Conrad. Commemorative Essays* (zob. list nr 23 i przyp. 2 tamże) oraz jako autor m.in. tomów *Conrad and Shakespeare and other essays* (New York 1976), *Joseph Conrad* (Boston 1982) i *Joseph Conrad — comparative essays* (Lubbock 1994). W 1975 był założycielem, a następnie wieloletnim prezesem The Joseph Conrad Society of America, powołanym jako forum współpracy profesjonalnych badaczy i miłośników twórczości Conrada; w 2009 stowarzyszenie ustanowiło nagrodę im. A. Gillona za studia conradystyczne.

³ Pełny opis bibliograficzny publikacji: *Introduction to Modern Polish Literature. An Anthology of Fiction and Poetry*, ed. by A. Gillon and L. Krzyżanowski, New York: Twayne Publishers Inc. 1964, 480 s. W tomie znalazły się następujące utwory Wierzyńskiego: *The Word* (Słowo z tomu *Róża wiatrów*; przekł. K. Pitchford); *The Compass Rose* (*Róża wiatrów* z tomu pod tym samym tytułem; przekł. M. Phelps); *Nurmi* (z tomu *Laur olimpijski*; przekł. L. Krzyżanowski); *Cable* (*Depesza*; przekł. H. Roskolenko; zob. przyp. 3 do listu nr 29); *Europe* (*Europa* z tomu *Korzec maku*; przekł. A. Gillon); *Michael Angelo* (*Michał Anioł* z tomu *Korzec maku*; przekł. G. Reavey); *Only for Happiness* (*Jeno radości* z tomu *Wiosna i wino*, Warszawa 1919; przekł. W. Kirkconnell; zob. też list C); *To the Jews* (*Do Żydów* z tomu *Krzyże i miecze*; przekł.

A. Gillon); *Tissue of Earth* (*Tkanka ziemi*; przekł. K. Pitchford; zob. przyp. 7 do listu nr 29); *The Fifth Season* (przekł. C. Mills; zob. list nr 27 i przyp. 1 tamże).

⁴ Pełny opis bibliograficzny publikacji: zob. przyp. 1 do listu nr 26. W tomie znalazły się następujące utwory: *Michael Angelo* (zob. przyp. 3, powyżej); *Film* (wiersz otwierający tom *Pieśni fanatyczne*, Warszawa 1929; przekł. R. L. Belknap); *Painting* (*Malarstwo* z tomu *Korzec maku*; przekł. B. Romney); *Thebes* (zob. przyp. 7 do listu nr 29).

⁵ Pełny opis bibliograficzny publikacji: *An Anthology of Polish Literature*, ed. with English commentary and notes by M. Kridl, New York: Columbia University Press 1957, 625 s.; zob. list B oraz przyp. 1 tamże.

⁶ Pełny opis bibliograficzny publikacji: *Europa heute. Prosa und Poesie seit 1945*, eine Anthologie ausgewählt und herausgegeben von H. Kesten, Band 1–2, München: Kindler 1963, 1191 + 1247 ss. Tu w tomie 2, w części *Polen*, znalazł się wiersz *Asche* (*Popiól* z tomu *Siedem podków*; przekł. Karl Dedecius).

⁷ Młodszą siostrą Anny Krzyżanowskiej (wówczas już po mężu Lindsey; zob. przyp. 1 do listu nr 4) była Ewa Krzyżanowska (ur. 1951).

[B]

15 września, 1976 r.

WPani Halina Wierzyńska
18 Queen's Gate Terrace
London S.W. 7, England

Łaskawa Pani Halino,

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź, ale właśnie kiedy Pani list nadszedł przebywałem na granicy Connecticut i Rhode Island, w wiosce Shannock, gdzie mamy coś, co ja nazywam „bronowicką chalupą”, a co mojej żonie wydaje się być czymś zbliżonym do Żelazowej Woli!

Z cytowanych przez Panią dzieł Kridla *Anthology of Polish Literature* odpada, bo jest to podręcznik podający tekst po polsku z aparatem słownikowym¹.

Równocześnie zwracam się do wydawcy, by przesłał Pani *Modern Polish Literature*. Chyba nie zaszkodzi, by kilka więcej egzemplarzy znalazło się na terenie Anglii.

Załączam „Table of Contents”² zbiorów *Selected Poems* (Voyages Press)³ i *Introduction to Modern Polish Literature* ze zidentyfikowanymi, z wielkim trudem, tytułami polskimi.

Może to Panią zainteresuje: właśnie dostałem z Argentyny, wydany w Buenos Aires w 1970 roku tom polskiej liryki z czasów II wojny światowej w tłumaczeniu na język chyba słoweński — *Žalost zmagoslavja*. Znajduje się w nim wiersz Wierzyńskiego *Krzyże i miecze* (*Krizi in meci*)⁴.

To wszystko, co udało mi się wskórać w związku z Pani prośbą.

Życzę powodzenia w podjętej przez Panią pracy i łączę bardzo serdeczne pozdrowienia oraz niskie ukłony.

Ludwik Krzyżanowski

¹ Zob. list A i przyp. 5 tamże. W antologii Kridla, w części *Between the Wars* [*Między wojnami*], znalazły się następujące utwory Wierzyńskiego: z tomu *Wiosna i wino* (Warszawa 1919):

Kapelusz biorę pod pachę... (fragment: 4. i 5. strofa), *Zielono mam w głowie* oraz *Jestem, jak szampan* i *Gdzie nie posieją mnie*; nadto: *Lato* (z tomu *Wróble na dachu*, Warszawa 1921), *Skok o tyczce* (z tomu *Laur olimpijski*), *Ballada* i *Foki* (fragment 1. i 3. z poematu *New York* w tomie *Gorzki urodzaj*, Warszawa 1933) oraz z tomu *Róża wiatrów* wiersze *Inter arma* i *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*.

² (ang.) — spis treści.

³ Zob. przyp. 1 do listu nr 26.

⁴ Pełny opis bibliograficzny publikacji: *Żalost zmagoslavja. Poljska vojna in emigracijska lirika med drugo svetovno vojno 1939–1945*, [wybór i przekł.] T. Debeljak, Buenos Aires: Slovenska Kulturna Akcija, 1970, 111 s. Wiersz *Krzyże i miecze* pochodzi z tomu pod tym samym tytułem.

[C]

18 Queen's Gate Terrace
London S.W. 7

20 września 1976

Drogi Panie Profesorze,

Dziękuję za list i cenne informacje. Bardzo się cieszę, że dostanę *Modern Polish Literature*. Chętnie zbieram antologie, w których są wiersze mego męża. *Żalost zmagoslavja* mam już w mojej bibliografii.

O jedną tylko rzecz chcę prosić, wiedząc, że niestety nadużywam Pana uprzejmości. W *Introduction to Modern Polish Literature* by Gillon and Krzyżanowski jest wiersz, którego nie mogę zidentyfikować. Jest to *Only for Happiness*, tłumaczony przez Kirkconnella. Wydaje mi się, że to może być *Jeno radości*, ale nie jestem pewna. Czy Pan mógłby mi przysłać kseroksową kopię tego tłumaczenia, a ja z treści poznam, który to wiersz¹. Będę niesłychanie wdzięczna i przepraszam za trud.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla Pana i dla żony. Zazdroszczę chatki na wsi, tego się w moim życiu nie doczekam.

Halina Wierzyńska

À propos: jak się nazywa Wasz dyrektor?²

¹ Istotnie, Halina Wierzyńska miała rację; zob. też przyp. 3 do listu A.

² Dyrektorem Polskiego Instytutu Naukowego był wówczas Feliks Gross (1906–2006), socjolog, pisarz, publicysta; uczeń Bronisława Malinowskiego. W 1926–1931 pracował jako asystent na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego; w 1931 doktoryzował się na UJ w dziedzinie prawa i w tym samym roku ukończył w Paryżu studia z zakresu nauk politycznych. W 1934 był założycielem i następnie dyrektorem Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie w ramach działalności Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. W 1941 przybył do Stanów Zjednoczonych. W 1942–1945 redagował w Nowym Jorku miesięczniki „New Europe” i „World Reconstruction”; jednocześnie był sekretarzem generalnym Central-East European Planning Board. Po wojnie pracował jako profesor socjologii i antropologii na licznych uniwersytetach amerykańskich (m.in. City University of New York; tu w 1980 został honorowym prezesem Academy for Humanities and Science) i europejskich (m.in. w Rzymie, Florencji, Pawii). Był członkiem wielu towarzystw naukowych. Z Polskim Instytutem Naukowym w Ameryce był

związany od początku jego istnienia, pełniąc w nim różne funkcje: od 1964 — wiceprezesa, w 1975–1988 dyrektora, w 1988–2000 prezesa.

[D]

23 września 1976

Droga Pani Halino,

W ślad za poprzednim listem przesyłam Pani wycinek z bieżącej prasy z nowymi podobno tłumaczeniami wierszy Kazimierza Wierzyńskiego¹.

Łączę serdeczne pozdrowienia i niskie ukłony

Ludwik Krzyżanowski

Redaktor

[Dopisek odręczny:]

List Pani nadszedł właśnie, gdy w polonijnym piśmie „Straż” znalazłem te tłumaczenia. Obecny dyrektorem Inst[ytutu] jest prof. Feliks Gross.

Do tej pory nie udało się nam zidentyfikować tytułu dawnego wiersza. Będziemy się starali nadal.

Kłaniam się nisko

LK

¹ Dołączony wycinek prasowy nie zachował się, nieznane pozostają więc tytuły przetłumaczonych wierszy Wierzyńskiego. Nie wiadomo też, dlaczego Halina Wierzyńska nie umieściła ich w opracowywanej bibliografii utworów poetyckich Kazimierza (zob. przyp. 1 do listu A), bowiem najpóźniejsze odnotowane przez nią przekłady pochodzą z 1973. Nie można wykluczyć, że na tę decyzję wpłynęła specyfika pisma „Straż”, które choć wydawane od 1914 miało raczej charakter niszowy, a związane było z Charlesem Taze Russellem (1852–1916), amerykańskim kaznodzieją i reformatorem religijnym, twórcą ruchu Badaczy Pisma Świętego (tzw. ruch „badacki”), znanym jako Pastor Russell; „Straż” wychodziła do 1983 w USA jako polska wersja organu tego ruchu „The Watch Tower”.

[E]

24 marca 1977 r.

WPani Halina Wierzyńska
18 Queen's Gate Terrace
London S.W. 7
England

Łaskawa i Droga Pani,

Przeczytałem ostatnio książkę napisaną przez Percy Knauth pt. *A Season in Hell*¹. Autor opisuje w niej historię swojego wydobywania się z najgłębszej depresji psychicznej.

w którą popadł był przed laty. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu i satysfakcji czytam, że człowiekiem, który w zasadniczy sposób pomógł mi w tych trudnych chwilach był Kazimierz Wierzyński!

Dlatego pozwałam sobie przesłać Pani tych kilka stron, które tak mnie zaskoczyły wśród lektury².

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szczerego szacunku

Ludwik Krzyżanowski

¹ Percy Knauth, właśc.: Percival Roediger Knauth (1914–1995), dziennikarz amerykański, który dzieciństwo i wczesną młodość spędził z rodzicami w Niemczech. W późnych latach 30. powrócił do Niemiec jako korespondent prasy amerykańskiej: od 1937 pracował w Berlinie i Paryżu dla „The Chicago Tribune”, a od marca 1939 do kwietnia 1941 w Berlinie jako specjalny korespondent „The New York Times”. W 1942 był pracownikiem Time’s Sunday Department w Nowym Jorku, po czym powrócił do Europy jako korespondent wojenny; przez następne 28 lat (do 1970) pracował dla „Time-Life” w Paryżu, Berlinie i Nowym Jorku jako specjalista od spraw europejskich, później pracował jako dziennikarz niezależny. W wieku 58 lat doświadczył nieomal śmiertelnego ataku depresji, trwającego ponad rok. Jego książka *A Season in Hell* (New York 1975) była źródłem nieocenionej wiedzy dla ogromnej rzeszy ludzi, zmagających się z tą chorobą, nie zawsze właściwie zdiagnozowaną. W rezultacie sukcesu tej książki, autor odbył szereg wykładów na terenie całej Ameryki, występował w wielu programach radiowych i telewizyjnych oraz napisał bardzo wiele artykułów na temat zdrowia psychicznego. Ocalenie z choroby wyraził w ostatnim akapicie książki w pełnych ekspresji słowach: „Nie, nie jestem obcym we własnym domu i wiem, do czego przynależę. Dzięki tej wiedzy zniknęły moje strachy i doszedłem do ostatnich słów o moim roku w piekle. Na dole słyszę wołanie mojej żony i okrzyk dziecka w odpowiedzi. Świeży wiatr powiewa znad morza i słońce kładzie się ciepło na wodzie. To była długa podróż, ale już dobiegła końca” (s. 111) [przekład — B. D.].

² Dla pełnego zrozumienia fragmentu tekstu Knautha o Wierzyńskim należy dodać, że początki jego depresji ujawniły się w chwili, kiedy przypadkiem odkrył w Central Parku w Nowym Jorku ciało zmarłego mężczyzny, a wstrząs wywołany tym wydarzeniem prześladował go potem przez długi czas; m.in. Knauth prowadził z owym zmarłym wymyślone dialogi o sensie życia. Natomiast o Wierzyńskim pisał:

„W końcu nadszedł dla mnie inny czas i inne problemy — czas kiedy mieszkałem w Sag Harbor, odległej starej osadzie wielorybniczej blisko koniuszka Long Island, w ostatnich miesiącach przed rozpadem mojego pierwszego małżeństwa w 1953.

W Sag Harbor miałem wielkiego i dobrego przyjaciela, polskiego poetę, Kazimierza Wierzyńskiego. Był jakieś dwadzieścia lat starszy ode mnie i wtedy, gdy go poznałem, od więcej niż dziesięciu lat wiódł życie wygnańca na emigracji. Nigdy nie znałem człowieka, w którym iskra życia palilaby się tak kipiąco. Był poetą w najpiękniejszym sensie tego słowa: widział życie w wewnętrznej harmonii ze światem i niezależnie od tego, co los mu zgotował, traktował sam fakt, że się żyje, jako cudowny dar Boga.

W tamtych dniach Kazimierz i ja byliśmy partnerami w biedzie: on w ogóle nie miał pieniędzy. Ja porzuciłem moją pracę dla „Life”, próbując uratować moje małżeństwo, i robiłem, co mogłem, od przypadku do przypadku sprzedając opowiadania. Nie wiem, z czego on żył, ale wiem, że z nas dwóch on był bogatszy dzięki swej wierze.

Mieliśmy zwyczaj wspólnej małej zabawy. Każdego ranka po śniadaniu spotykaliśmy się i wędrowaliśmy na pocztę, by odebrać przesyłki. Kiedy się zobaczyliśmy, mówił do mnie:

«Percy! Dzień dobry, mój drogi przyjacielu! Czy wiesz, co się dzisiaj wydarzy?» I patrzył na mnie wyczekująco swymi wyrazistymi, śmiejącymi się oczami.

«Dzisiaj? Dlaczego dzisiejszy dzień miałby być inny?»

«Ponieważ... Powiem ci, dlaczego. Dlatego, że dzisiaj każdy z nas znajdzie w skrzynce pocztowej czek na pięćdziesiąt tysięcy dolarów!»

Udawalem zdumienie. «Pięćdziesiąt tysięcy dolarów! Kto chciałby wysłać mi pięćdziesiąt tysięcy dolarów, Kazimierzu?»

«Oh, mój przyjacielu! Ty jeszcze tego nie wiesz, ale dostaniesz je za napisanie Wielkiej Powieści Amerykańskiej! A jeśli chodzi o mnie, właśnie skończyłem poemat tak piękny, że nawet aniołowie będą płakać. Nie wolno ci zapomnieć, że jesteśmy Pisarzami Pierwszej Wagi, mój przyjacielu! Ja jestem poetą, a ty pracowałeś dla wielkich pism jak „Time” i „Life”, co sprawia, że ten świat ciągle istnieje! A wiesz, co zrobimy, kiedy znajdziemy te czeki?»

«No, dalej, Kazimierzu!»

«Zaniesiemy je do banku i poprosimy o rozmowę z prezesem. A kiedy on wyjdzie do nas, damy mu te czeki i powiemy: „Proszę, oto depozyt!”. To uczyni nas natychmiast Bardzo Wielkimi Ludźmi. A potem wyjmemy olbrzymią sumę pieniędzy, weźmiemy nasze żony i twoim samochodem pojedziemy do najlepszej na Long Island restauracji na bajeczny posiłek. Zamówimy butelki śliwownicy i upijemy się na umór. A kiedy następnego ranka ockniemy się z naszego pijaństwa — jutrzejszego poranka, mój drogi przyjacielu — cały świat będzie inny!» I wybuchła rykiem śmiechu, klepiąc mnie po plecach, i szliśmy dalej, i nie miało znaczenia, jaka pogoda była tego dnia, albo co zaprzętało moje myśli, bo świat już był inny.

To był pomyłony, śmieszny mały żart. Nigdy nie było czeku na pięćdziesiąt tysięcy dolarów ani nigdy nie udało się nam zmienić świata. Moja żona rozwiodła się ze mną, a ja samotnie wróciłem do Nowego Jorku szukać pracy. Mniej więcej w rok później Kazimierz z żoną opuścił Sag Harbor i wrócił do Europy na niepewny los w Paryżu, Londynie lub gdziekolwiek mógł znaleźć schronienie na jakiś czas. Nigdy nie przestał pisać wierszy, chociaż tylko kilka osób mogło czytać je w oryginale — nie publikował w ojczystej Polsce — i nigdy nie przestał wierzyć w cudowny dar życia. Kiedy w marcu 1969 powalił go atak serca [Percy Knauth błędnie pamiętał datę śmierci Wierzyńskiego; właściwie: 13 lutego 1969 — B. D.], pamięć o jego istnieniu na świecie świeciła niczym błogosławieństwo nad tłumem jego przyjaciół i wielbicieli zgromadzonych w londyńskim kościele. Płakałem nad jego grobem, myśląc o tej głupkowatej i czupurnej wesołości, którą dzieliliśmy przed laty.

Leżałem na mym poddaszu po daremnej kłótni ze zmarłym mężczyzną z parku, pragnąc, by Kazimierz żył i pomógł mi teraz. Ale mój chory umysł był w takim stanie, że świadomość, iż on nie żyje dodawała jedynie zachęty, by przejść na drugą stronę i przyłączyć się do niego. Przez długi czas nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo mój przyjaciel pomógł mi nawet wtedy, po prostu przez moją pamięć o nim. Życie Kazimierza Wierzyńskiego, poety, było najpotężniejszą odpowiedzią, jaką mógłbym znaleźć na nocne umizgiwanie się śmierci.

Pamiętam te samotne godziny, które spędzałem, dyskutując ze zmarłym mężczyzną w parku, oraz jak mój przyjaciel Kazimierz wyciągnął do mnie zza grobu pomocną dłoń i dodał mi odwagi w tym śmiertelnym dialogu. Zawsze podziwiałem u Kazimierza niepokromione poczucie humoru, dzięki któremu mierzył się i zwyciężał niepowodzenia. Teraz widzę, że sam mam też tę śmiałość i zaczynam patrzeć na samego siebie z większym zrozumieniem i szacunkiem” (s. 51–53) [przekład — B. D.].

[F]

22 kwietnia 1977

Drogi Panie Profesorze,

Przepraszam, że tak późno odpowiadam na Pana miły list. Widzę, że na nim data 24 marca, czyli miesiąc temu. Na usprawiedliwienie mam tylko to, że byłam przez trzy tygodnie w Brighton i wszystkie sprawy i korespondencję odłożyłam na powrót. No, i właśnie jestem od przedwczoraj w Londynie.

Percy Knauth jest naszym bliskim i drogim przyjacielem, miłym, pogodnym, zrównoważonym człowiekiem, który, zdaje się, przyjął na siebie za wiele obowiązków i życie nie było dla niego zbyt łaskawe, i stąd załamanie. Książkę oczywiście czytałam i fragmentem o Kazimierzu bardzo się wzruszyłam. Ale skąd Pan doszedł do tej książki? Dziękuję Panu bardzo za pamięć, przesyłam serdeczne pozdrowienia i uściski dla Pani Janki

Halina Wierzyńska